

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 5.—
z dostawą do domu 5.50
na prowincji 5.50
za granicą 8.—

25 Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Uchwała i zalecenie

Można sobie wyobrazić, z jakim uczuciem pracownicy państwowi przeczytali w sobotę rano komunikat z piątkowej Rady ministrów, na której zapadła uchwała co do obniżki poborów. Wszystkie przewidywania i obawy okazały się słabemi wobec rzeczywistości; zamiast, jak pierwotnie mówiono, 5—7% obniżka uposażenia wynosi efektywnie 9% i w dodatku obejmuje także emerytów. Jeżeli się przyjmie, że dziś przeciętna płaca urzędnika średniej kategorii nie przekracza 300 zł. miesięcznie — emerytura bywa znacznie mniejsza — można łatwo obliczyć, o ile na 1 czerwca dostaną mniej pieniędzy, o ile będą musieli ograniczyć swe potrzeby.

Nikt, urzędnicy także nie, nie kwestionuje konieczności pokrycia deficytu budżetowego rosnącego jak lawina. Każdy zdaje sobie sprawę, że deficyt może być pokryty tylko przez rygorystyczne stosowanie oszczędności, ponieważ o nowych dochodach ani myśleć nie można tam, gdzie stare podatki wpływają tak skąpo i to przeważnie zapomocą środków przymusowych. Są jednak oszczędności i oszczędności: takie, które nie podcinają gospodarki społecznej i bytu indywidualnego oraz takie, które w konsekwencji powodują jedno i drugie. Słusznie zupełnie zapytują funkcjonariusze państwowi, dlaczego oni mają opłacać koszt 6-letniej „radosnej twórczości“, oni, którzy swą gorliwością — nieraz poza ramami obowiązku — do rozrostu tej „twórczości“ się przyczynili. Nie pora teraz, gdy stało się takie nieszczęście, wypominać urzędnikom ich stosunek do społeczeństwa, który znalazł tak niedwuznaczny wyraz w okresie wyborczym sierpień—listopad 1930, ale z ręką na sercu niech sami sobie dadzą odpowiedź, czy nie ponoszą sami części winy za to, co tak nieopacznie wówczas wykonywali.

Gdy na 1 maja ub. r. spadł na pracowników państwowych pierwszy cios w postaci cofnięcia 15% dodatku, zrobił się naturalnie wielki krzyk i lament, nawet grożono. A na czym to się skończyło? Przedstawiciele urzędników w Sejmie, ich koledzy i wybrańcy, zaaprobowali ten cios, wprawdzie „z ubolewaniem“, ale na sam fakt reagowali fatalistycznym „Bóg dał, Bóg wziął“. A ta nauka poszła w las, mimo ostrzeżeń, że to się może powtórzyć, organizacje urzędnicze — te z wyższych i wyborowych z tytułu wykształcenia kategorii — wykrzyczawszy i nagroziwszy się, zakomenderowały odwrót i nastąpiła cisza. Jakże wobec tego rząd może liczyć się z tak bierną, pokorną masą!

Jak się liczy, pokazało się na emerytach, których pokrzywdzono w silniejszym jeszcze stosunku niż urzędników czynnych. Tak, bo emeryci są nietylko niepotrzebni do wykonywania pewnych zadań, a wprost przeciwnie — uważa się ich i mówi się im, że są ciężarem i to po największej części przejętym od obcych, wobec nich obecne państwo nie ma obowiązków. Mówiło się przecież w Sejmie, że eme-

Na dwóch frontach klapa

Mówimy o frontach pożyczkowych. A można tu użyć wojskowego wyrażenia, ponieważ z jednym głównym „aktorów“ pożyczkowych jest pułkownik Koc, obecnie wiceminister skarbu. Te dwa fronty obejmowały starania o zrealizowanie t. j. wpłacenie gotówką pożyczki już zawartej i o nową pożyczkę. Szczególnie ta druga jest interesująca z tego względu, że usiłowano ją tuszować.

Pożyczka kolejowa, jak wiadomo, przechodzi niezwykle perypetje. Gdy w ub. roku ją zaciągnięto w sumie miljarde franków, głoszone to jako olbrzymi sukces, jako dowód zaufania zagranicy do sanacji i t. d. A w rzeczywistości był to niesłychany wypadek wydania cennej rzeczy: kolei węglowej i to o znaczeniu strategicznym w obce ręce prawie bez rekompensaty. W jaki bowiem sposób Polska miała otrzymać ten miliard na wykończenie budowy kolei Górny Śląsk—Gdynia? Utworzono towarzystwo akcyjne, które miało pod gwarancją Polski wydać obligacje, a cena tych obligacji miała być Polsce wypłacona. Za swoje więc pieniądze Polska miała wybudować kolej i oddać ją w eksploatację konsorcjum francuskiego, zdaje się, na 30 lat.

W dodatku ten miliard nie miał być od razu zrealizowany, tylko w trzech ratach (transzach). Pierwsza w kwocie 300 milionów franków została jakoś umieszczona na giełdzie francuskiej, natomiast druga płatna w marcu br. zawisła w powietrzu. — Francuzi oświadczyli, że w obecnych stosunkach ulokowanie takiej sumy na giełdzie jest niemożliwe. A tymczasem budowa kolei stoi, nie można robić nowych zamówień i zapłacić za już wykonane. Zaczęły się przejażdżki do Paryża; byli tam p. Koc, p. Barański i p. Kühn;

rytura nie jest żadnym nabytem prawem, lecz łaską, którą w każdej chwili można cofnąć albo zmniejszyć stosownie do zawartości kieszeni łaskawego dobrodzieja. Teraz, czego nikt nie spodziewał się, także emeryci zostali objęci nową obniżką i w tem leży największa tej sprawy tragedia.

Piątkowa uchwała Rady ministrów ma jednak i tę ciekawą stronę, że nietylko utrzymuje, ale pogłębia różnicę w traktowaniu pracowników państwowych. Tym: czynnym i emerytowanym **dekretuje** się odebranie części poborów, natomiast wobec pracowników w przedsiębiorstwach, monopolach, bankach itd. państwowych **zaleca** się tylko analogiczne postępowanie. Tak, olbrzymie płace dyrektorskie w bankach państwowych, wysokie gratyfikacje w przedsiębiorstwach i monopolach — te **mogą** być obniżone, natomiast pobory w administracji, sądownictwie itd. **muszą** być obniżone — w tem leży głęboka różnica w traktowaniu ludzi służących temu samemu państwu, tym samym jego interesom.

Czy na tym ciosie skończy się? Można wątpić, gdyż i ta oszczędność nie wyrówna deficytu. Za kilka tygodni i miesięcy, gdy przy trwaniu a nawet zaostrzeniu się przesilenia dochody będą spadać, trzeba będzie uciec się do nowych kompresyj, a gdzież je stosować, jeżeli nie tam, gdzie opór jest najslabszy, gdzie opór wogóle kończy się na słowach? Zobaczmy, na jaki koncept wpadnie p. Starzyński, gdy mu w ministerstwie wyrachują, że 100-milijonowa oszczędność na urzędnikach nie jest skutecznym lekarstwem na chorobę nazywaną się rozdeciem budżetu przy kurczeniu się życia gospodarczego.

pilnuje stale tej sprawy na miejscu p. Targowski — pieniędzy jak nie było tak niema. Ostatnio przed kilku dniami wysłano do Paryża po złote runo nowego Jazona: wiceministra komunikacji p. Czapskiego, ale i ten nic nie wskórał.

Próbowano dojść do gotówki w ten sposób, że zwrócono się do rządu francuskiego o zaliczkę bodaj 200 milionów franków na rachunek kiedys wydać się mających obligacji. Zwrócono się w nadziei, że jeżeli Francja pożyczyla Czechosłowacji 600 milionów, to wiernej swej sojusznicze Polsce może zaawansować trzecią część tej sumy. Zawiedziono się; p. Tardieu zasłonił się nieobecnością parlamentu, bez którego zgody żadnych transakcyj pożyczkowych robić nie może. Nadzieje zostały rozwiane i teraz podaje się tak prosty sposób: niech Polska tymczasem buduje kolej za własne pieniądze, a gdy kiedys obligacje zostaną wydane, to się jej ten wydatek zwróci. Co za wspaniałomyślność! Żądać od Polski, która musi obcinać i skreślać najważniejsze potrzeby, aby robiła inwestycje na linii kolejowej, którą obcy będą eksploatować!

Ale dowiadujemy się jeszcze ciekawszej rzeczy: Polska starała się o bezpośrednią pożyczkę 250 milionów franków i to — jak donoszą — na poparcie kursu złotego. Zapytać się należy, czy utrzymanie kursu złotego jest rzeczą rządu czy Banku Polskiego? A jak pogodzić tę informację z faktem czy reklamą, że złoty jest tak silny, że żadnego poparcia nie potrzebuje; ha, wywyższa się nawet złoty ponad dolara, który rzekomo się chwieje, podczas gdy złoty stoi jak mur.

O ile sprawa ta jest niejasną, o tyle jasną jest odpowiedź rządu francuskiego ustami jego ministra skarbu p. Flandina. Pożyczka? O niej zdecydować nieznany przyszły rząd i nieznana popierająca go większość. A my wiemy, że w tej większości, nawet z udziałem p. Tardieu, decydujący głos będą mieli radykali, których przychylności dla Polski jest aż nadto dobrze znaną. A ponieważ nasze stosunki wewnętrzne nie zmieniły się, więc i radykali nie mają podstawy do zmiany usposobienia. Daleko zaszła sanacja i daleko Polskę zaprowadziła!

W poszukiwaniu pieniędzy...

Kurczenie się wpływów skarbowych wskutek szalejącego kryzysu zmusiło władze państwowe do znacznych obcięć nietylko wydatków personalnych, ale i sum, przeznaczonych na subwencje, dotacje, fundusze specjalne itp. Wpłynęło to niekorzystnie na zasoby kasowe organizacji, popierających rząd, a przede wszystkim na stan finansowy BBWR. Nie dziw, że sanacja stara się teraz od prywatnych ludzi wyduszać pieniądze. Świadczy o tem list, rozesłany do przedsiębiorstw i fabryk, istniejących na terenie pow. krakowskiego, którego dosłowny tekst przytaczamy:

„Gruntowna i celowa organizacja dalszej pracy na terenie Rady BBWR pow. krakowskiego wymaga w obecnej chwili nietylko jaknajintensywniejszej rozbudowy pod względem moralnym (!), ale i materialnym.

Dlatego też zwracamy się z prośbą o łaskawe zdeklarowanie kwoty, opłacanej miesięcznie od 1 czerwca br. na czeki, które przesyłamy.

Z poważaniem

Za Radę Powiatową BBWR
w z. Prezesa Rady Pow. BBWR
sekretarz

mjr. Felszyński Stefan“.

W ten sposób chcą krakowscy sanatorzy wzmożnić nadszarpane fundusze organizacji.

Nie dosyć na tem. W równie „dobrowolny“ sposób powciągano na członków BB nauczycieli w woj. krakowskim. Dyrektorowie, nie pytając nikogo, powciągali nauczycieli do BB i strącając im co miesiąc składkę.

I jak tu potem nie twierdzić, że wszyscy jak jeden mąż, „popierają rząd marsz. Piłsudskiego“?

Stanowisko klasy robotniczej

PRZEBIEG OBRAD KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WSPÓŁ
Z PRZEDSTAWICIELAMI PARTIJ SOCJALISTYCZNYCH W DNIU 19 MAJA

PRZEMÓWIENIE TOW. KWAPIŃSKIEGO

Tow. Kwapiński zaznaczył na wstępie, iż wydział wykonawczy Komisji Centralnej Zw. Zaw. postanowił odbyć kolejne posiedzenie plenarne Komisji przy współdziałaniu bratnich organizacji socjalistycznych, aby w obecnym, tak niesłychanie trudnym i ważnym momencie rozważyć wspólnie najbardziej aktualne dla klasy robotniczej sprawy.

Przez cały ubiegły okres sprawozdawczy polska klasa robotnicza znajdowała się w nieustannych zmaganiach.

Mówiąc o walkach strajkowych, tow. Kwapiński wezwał zgromadzonych do uczczenia pamięci robotników, którzy w walkach tych polegli.

Ze wzruszeniem przez powstanie, wyrażono hołd bohaterom ofiarom walk z ustrojem kapitalistycznym.

Następnie tow. Kwapiński stwierdził, że pomimo niesłychanych trudności, w jakich żyjemy, sprościliśmy obowiązkom, ciążącym na nas, jako na zorganizowanej klasie robotniczej; w należyty sposób przeciwstawiliśmy się wszelkim zakusom rozbijackim i próbom rozsadzenia nas od wewnątrz. Dalej — strajk powszechny w dniu 16 marca był jaskrawym dowodem, iż klasa robotnicza zdolna jest do walki.

SPRAWOZDANIE TOW. ŻULAWSKIEGO

Tow. Żuławski omówił obszernie działalność sekretariatu Komisji od czasu ostatniego posiedzenia plenarnego w październiku ub. r.

Pierwszą część sprawozdania poświęcił tow. Żuławski akcjom o charakterze ogólnym; drugą część — sprawom organizacyjnym.

Przedewszystkiem więc omówił stosunek Komisji Centralnej do poszczególnych posunięć rządowych, projektów ustawodawczych i t. p.

Projekty rządowe, które miały znaczenie li tylko demonstracyjne (jak np. nowela do ustawy o czasie pracy, która, jak zresztą wykazała później-sza praktyka, nie zapobiegła ani w jednym wypadku łamaniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy), a tembardziej projekty, godzące w klasę robotniczą — spotykały się ze zdecydowaną akcją obronną ze strony Komisji.

Do samych „Komitetów do zwalczania bezrobocia” Komisja Centralna odniosła się negatywnie, stając na stanowisku, że nie mają one na celu faktycznej pomocy dla bezrobotnych, ale zrzucenie odpowiedzialności za obecny stan z bark Rządu na sfery społeczne. Dlatego też przedstawiciele zorganizowanej klasy robotniczej w tych komitetach udziału nie brali.

Specjalnie obszernie omówił tow. Żuławski wniesione projekty ustawodawcze, będące zamachem na ustawodawstwo robotnicze: czas pracy, urlopy, zasiłki dla bezrobotnych, ubezpieczenia

socjalne.

Strajk powszechny w dn. 16 marca był początkiem naszej walki przeciwko temu zamachowi, odbierającemu w praktyce polskiej klasie robotniczej wszystko to, co zdobyła dotychczas w niepodległej Polsce. Strajk ten był próbą naszych sił: — i próbą udaną. Pomimo faktu, iż zostaliśmy zupełnie niemal unieruchomieni przez władzę; pomimo uniemożliwienia nam jakiegokolwiek propagandy strajku; pomimo szykan i represyj — do strajku stanęło ogółem czterysta kilkadziesiąt tysięcy robotników.

Omawiając szczegółowo sprawy organizacyjne, tow. Żuławski podkreślił skuteczność naszych starań w kierunku utrzymania jedności organizacyjnej i jedności ideowej. Nic dziwnego, że, w czasie gdy liczba zatrudnionych w ciężkim przemyśle robotników, spadła prawie do połowy — zmniejszył się również stan liczebny pracowników do organizacji wkładek, ale co jest niezmiernie ważne to to, iż spadek ten został w ciągu ostatnich miesięcy zupełnie zahamowany; znaczy to, iż ubytek placujących członków, powstały na skutek bezrobocia, został wyrównany zdobyciem nowych członków; dalszym rozszerzeniem się naszych wpływów. Żywotność naszych organizacji uwiidocznia się specjalnie jaskrawo, gdy porównamy ich rozwój z zupełną nicością innych „związków” i „związeków”, gdy weźmiemy pod uwagę wyniki wyborów do przedstawicielstw robotniczych itd. Opinia robotnicza stanęła za nami; w momencie niesłychanie trudnym i ciężkim — jedyne zaufanie zdobyła sobie uczciwa taktyka naszych organizacji.

Obszernie scharakteryzował również tow. Żuławski przebieg walk strajkowych w okresie sprawozdawczym, a następnie mówił o współpracy Komisji na terenie międzynarodowym: z Międzynarodówką zawodową i Międzynarodowym Biurem Pracy.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos tow. Kowalski, mówiąc o stosunkach, panujących wśród pracowników użyteczności publicznej, poczem sprawozdanie Sekretariatu Generalnego przyjęte zostało jednomyślnie.

AKCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRZECIWI ZAMACHOM NA USTAWODAWSTWO SOCJALNE

Krótkie streszczenie referatu

Tow. Topinek wskazał na wstępie jak nieistotne okazały się obietnice zwolenników rządów „pomajowych” po roku 1926, iż rządy te dają gwarancję utrzymania obecnego ustawodawstwa robotniczego. Cóż się okazało? Wszystkie te obietnice miały na celu usypianie klasy robotniczej przed groźbami jej atakami.

Przemysłowcy, którzy od początku toczyli nie-

przejednaną walkę z ustawodawstwem robotniczym i którzy są głównymi inicjatorami wypaczenia tego ustawodawstwa, zyskali pod tym względem pełne współdziałanie czynników rządowych.

Tow. Topinek omówił obszernie intrygi, prowadzone przez przemysłowców, których celem jest: pogrzebanie przyszłych dotychczasowych reform społecznych.

Nietylko czynniki rządowe idą im na rękę, ale i rzekome robotnicze związki przerażone. Np. gdy przed 16 marca cały aparat rządowy był w ruchu, aby nie dopuścić do strajku protestacyjnego przeciwko zamachowi na ustawodawstwo społeczne, organizacje BBS. i ZZZ. starały się uspić czujność robotników kłamliwymi zapewnieniami, że rząd przecież nie dopuści do niszczenia tego ustawodawstwa.

Referat swój zakończył tow. Topinek stwierdzeniem, iż w najbliższym czasie dojdzie niewątpliwie do walki na tem ble. Klasa robotnicza musi być do tej walki przygotowana, musi mieć pełną świadomość tego, iż tylko zorganizowani robotnicy są w stanie walkę w obronie praw robotniczych podjąć i przeprowadzić aż do zwycięstwa.

W dyskusji nad referatem przemawiali tow.: Stańczyk, Szczerkowski, Boczkowski, Korol, Zawislak, Zdanowski. Towarzysze ci omawiali sprawę przygotowania zdecydowanej akcji obronnej przeciwko groźbom nam niszczenia ustawodawstwa socjalnego.

Jednomyślnie przyjęto rezolucję, którą podaliśmy we wczorajszym numerze.

Równocześnie uchwalono wszystkimi głosami wniossek, przedłożony przez tow. Zdanowskiego, który potępia zachowanie się w dniu 16 marca organizacji Zjednoczenia Zaw. Polskiego i Ch-D, oraz stwierdza, że związki zawodowe nie mogą liczyć na ich pomoc.

DEKLARACJA SOLIDARNOŚCI

Uroczystym momentem było złożenie przez tow. Tomasza Arciszewskiego wspólnej deklaracji obecnych na posiedzeniu przedstawicieli stronnictw politycznych: PPS, niem. socj. partji pracy, ukraińskiej socjalnej demokracji i Bundu, stwierdzających pełną solidarność wzajemną z ruchem zawodowym.

STANOWISKO KLASY ROBOTNICZEJ W OBEC- KRYZYSU I BEZROBOCIA

Krótkie streszczenie referatu

Tow. Żuławski zaapelował do zebranych, aby nie pozwolili na to, by straszliwa sytuacja obecna wytwarzała w nich niewiarę i zwątpienie. Musimy zrozumieć, że nikt poza nami zmienić nie może obecnego stanu; jesteśmy jedyną, zdolną do tego siłą.

Następnie mówca przedstawił, na podstawie faktów i cyfr, obecne położenie gospodarcze kraju: spadek liczby zatrudnionych i godzin pracy (w przeciągu niespełna dwóch lat liczba zatrudnionych spadła z 700.000 na 450.000, a liczba przepracowanych tygodniowo godzin z 23 milionów na

Feljeton uwolniony od konfiskaty

W wydanym na Zielone Święta numerze naszego pisma starostwo grodzkie skonfiskowało połowę feljetonu M. F. Grunda. Jednakowoż p. prokurator nie podjął tej konfiskaty i uwiadomił naszą redakcję pismem z 20 b. m. Ds. 4252/32/2 do L. B. II 2/162/32, że zarządził uchylenie konfiskaty wymienionego feljetonu „z powodu braku w jego treści cech jakiegokolwiek przestępstwa”. Wobec tego przedrukujemy poniżej ową uwolnioną od konfiskaty część feljetonu, która opiewa:

EVVIVA SIGNOR COSELSCHI!

Brunatny szaleniec Hitler to plód z pod czarnej koszuli Mussoliniego. Temu też „czarnemu niebezpieczeństwu” poświęcam niniejszy feljeton. Tembardziej, że kapłani „syna kowala...” „centralnego psa Europy...” zrewizytują swoich kombatantów w Krakowie. „Szlakiem Dąbrowskiego” zawitał z ziemi włoskiej do polskiej „nasz rodak” signor Coselschi wraz z „wybitnymi działaczami, których wyznaczył osobiście premier Mussolini”. Uderz w stół, a odezwą się kleszczce... To też: „na powitanie drogich gości na granicy polskiej w Zembrzydowicach przybyli z Warszawy gen. Galica i pos. Kleszczyński”, pewnie też przez kogoś „osobiście” do tej misji wyznaczeni. Jak bowiem wiadomo, pos. Kleszczyński, deza-

wując swojego kolegę klubowego Radziwiłła, powiedział w Sejmie, że w Brześciu za mało bili. Teraz chluba sejmowa BB będzie mogła wprost u dozorców wysp Liparyjskich poinformować się, jak to oni tam praktykują.

B. poseł Mastek miał pewne nieprzyjemności z tego powodu, że ministrowi spraw zagranicznych „zaprzyjaźnionego” państwa ofiarował na przywitanie skromny bukiet róż. Dlatego też ja postanowiłem inaczej zamaniestować naszą staropolską gościnność. Na powitanie włoskiego transportu na ziemi krakowskiej miałem jechać naprzeciw „trójką” aż na dworzec towarowy. Tam faszystowskim zwyczajem miałem podnieść lewą rękę, zaś prawą nogą, zwróconą w stronę gości, wykonać ruch godny najlepszego gracza z „Wisły” czy „Cracovii”, ale to tak, żeby z czarnych koszul zrobiła się błyskawicznie dawna flaga monarchii austriackiej... „Naszemu rodakowi”, jako przewodniczącemu ekipy włoskiej, miałem wręczyć album pamiątkowe z widokami b. interesujących wydarzeń na terenie państwa polskiego w sześciolciu panowania obozu praworządności. Dział krakowski w tym albumie miał zawierać między innymi i widok rozsypującego się kopca Kościuszki. Była tam też fotografia wielkiej paki na stokach Wawelu z wystających z tej paki końskim ogonem... Obrazek ten nosił napis „Patrz Kościuszko na nas z paki...”

Z całego mego pięknego planu zdaje się nęsty nic nie będzie. Jakież zle duchy... krakowskie spletały mi figla. Oto z przygotowanego albumu zniknęły piękne widoki sanacyjnej Polski, a ich miejsce zajęły obrazki rozkwitu faszystowskich Włoch. Na pierwszym miejscu widzimy

auto (oj te auta z nieznanymi sprawcami!), w którym sprawcy w czarnych koszulach, na rozkaz, pazurami dusili bezbronnego wodza proletariatu włoskiego. Dalej już fotografie zmasakrowanych zwłok zamordowanego Matteotiego. Następnie fotografie zburzonych domów robotniczych, spalonych bibliotek i redakcyj pism robotników włoskich. Dantejskie obrazki z Hadesu liparyjskiego. Smutny obrazek małego pagóreczka z wystającą zaciśniętą piąstką dziecięcia stratanego na śmierć przez pędzącego w pięknej limuzynie dyktatora. Nie chcę w tak napiętych czasach zawikłać Polskę w nowe dyplomatyczne kłopoty, a zatem na powitanie miłych gości nie pójdę i albumu z widokami włoskiej radości życia signorowi Coselschiemu nie wręcę.

Niech witają swoich czarnych mistrzów inicjatorzy i wykonawcy „procesu dziejowego”. Ci, co prowadzili bezbronnego na Liparję brzeską. Protektorzy „nieznanych sprawców”, demoluujących lokale robotnicze, napadających na posłów robotniczych i rabujących życie i zdrowie wodzów klasy robotniczej.

Niech garstka księży sanacyjnych z ks. Mirkiem na czele, każe „Zygmuntowi” dzwonić na powitanie wychowawców najmłodszego pokolenia faszystów, którzy kilka miesięcy temu z zaciśniętymi pięściami wołali w stronę Watykanu: „śmierć papieżowi!”

Gdy runą sromotnie brunatne, czarne i bezbarwne dyktatury, gdy wyspy liparyjskie staną się azylem wszystkich tyranów, wtedy polska klasa robotnicza powita w stolicy na wielkim międzynarodowym kongresie kombatantów o lepszy porządek świata.

11 milionów); zilustrował szczegółowo spadek produkcji, wynoszący w niektórych przemysłach kilkadziesiąt procent itp. Co robią rząd i przemysłowcy wobec takiego stanu? Oficjalną ich tezę, której wyraz dają w prasie, na tak zw. „sejmie gospodarczym“ przedstawiciele rządu i przemysłowców — i przy każdej okazji, jest: utrzymać za wszelką cenę nienaruszone podstawy naszego życia gospodarczego! To jest ich jedyne zadanie: utrzymanie podstaw obecnego ustroju!

Tej bezsilnej i brakowi programu przeciwstawimy nasz program.

Tow. Żuławski wykazał następnie, że zawiody dotychczas wszystkie próby stosowania środków reformatorskich wobec obecnego ustroju bez sięgania do podstaw ustroju. Należy właśnie zmienić podstawy ustroju.

Przemysłowcy dostosowują produkcję do kurczącego się rynku, przyczem starają się obniżyć ceny przez obniżenie kosztów produkcji (t. j. plac robotniczych), czyli, w dalszym ciągu zmniejszają zdolności konsumcyjne ludności. Na podstawie cyfr, tow. Żuławski przedstawił, w jakim stopniu skurczyła się konsumpcja w poszczególnych przemysłach. Nie zmniejszyła się zdolność spożycia, ale możliwość nabycia. To też celem powinno być nie ograniczanie produkcji i przystosowywanie jej do zmniejszającej się konsumpcji, ale — przeciwnie — podniesienie konsumpcji i zaspokojenie istotnych potrzeb ludności. Należy nagiąć produkcję do potrzeb ludności, a posiadamy w kraju wszystkie, potrzebne do tego warunki.

Zaden rząd kapitalistyczny jednak tego nie prowadzi; nie osiągnie się tego celu bez zadania ciosu kapitalizmowi; produkcja nie może zostać należycie uruchomiona przy obecnym systemie, obliczonym na zysk.

Prawda, że ustrój socjalistyczny nie może być wprowadzony odrazu, ale należy rozpocząć okres przechodzenia do tego ustroju, A TEGO DOKONAĆ MOGĄ TYLKO RZĄDY, REPREZENTUJĄCE LUDNOŚĆ. Musimy dążyć do zdobycia władzy, w oparciu i współdziałaniu z temi wszystkimi siłami społecznymi, których interesy pozostają w sprzeczności z kapitalizmem, a więc z włościactwem i drobno-mieszczaństwem.

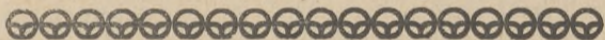
Przemawiający w dyskusji tow.: Zdanowski, Stańczyk, Kowalski, Alter, Arciszewski i Wysoczkę, omawiali poszczególne punkty przedłożonej przez tow. Żuławskiego rezolucji, zgłaszając pełną solidarność z wyrażeniami w niej postulatami.

Tow. Arciszewski podkreślił doniosłość dzisiejszej wspólnej konferencji, oraz deklaracji solidarności przedstawicieli czterech socjalistycznych partij politycznych.

Rezolucję gospodarczą uchwalono jednomyślnie poczem tow. Kwapiński zakończył obrady, uwyklajając raz jeszcze ich znaczenie.



TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!



M. F. GRUND

Ryczenie na rozkaz

—o—

Są momenty i wydarzenia w życiu jednostki czy społeczeństwa, o którychby się jak najmniej mówiło, jużto z powodu ich błahości, czy też ich odrażającej treści, a jednak musi się do tych rzeczy wracać. Taką sprawą jest wizyta kombatanów włoskich, wysłanników „ryzykanckiego pokolenia...“ Mussoliniego, do polskich twórców „nowej ery“.

Na głos zachryplej fanfary, że faszyzm ante porta Florjańska, napisałem na powitanie „miłych gości“ feljetonik. Okazało się jednak, że to przywitanie moje, w dzisiejszych stosunkach, było nawpół... ryzykanckie. Stwierdził to ubiegłej niedzieli, biało na czarnym, cenzor kombatanckiego sposobu myślenia obywateli państwa. Jeśli mi się więc nie udało przywitanie, to spróbuję skreślić parę słów pożegnania, aczkolwiek nie jestem pewny czy i tego pożegnania nie narażam na złamanie karku...

W sam dzień Zesłania Ducha Świętego nasze duchy... sprowadziły nam do Smoczej Jamy p. Coselskiego i jego świte. Przypadkowo znalazłem się na peronie dworca kolejowego w chwili, gdy transport włoski miał nadjechać. Na peronie już ustawione były kompanie strzelców, rezerwistów i legionistów w mundurach i w cywilu. Mnie szczególnie niemile uderzył brak sympatycznego oddziału LOPP w maskach gazowych... Wynagrodził mi to przegląd deputacji zebranych

Gen. Dreszer a Beniowski

P. Wł. Studnicki poświęcił cały artykuł wstępny w „Słowie“ generałowi Dreszerowi. Czy chodziło tu o uczczenie jakiejś rocznicy, związanej z Wilnem i nazwiskiem tego generała? — Bymajmniej. Artykuł cały obraca się dokoła spraw kolonialnych, w dziedzinie których p. Dreszer chciał być twórcą czy głosicielem nowego prądu emigracyjnego.

Pan Kostek-Biernacki zasłynął już w Nowogródzkiem, jako kresowy Baden-Powell. — Brześć mu nie wystarczał...

Gen. Dreszer też działał już „na polu obywatelskim“. Początkowo występował w tej dziedzinie poniekąd bojowo. W procesie brzeskim zeznawali świadkowie o wyczynach bojówki sanacyjnej w Poznaniu, której patronował był gen. Dreszer. Szczegóły przypominają sobie zapewne czytelnicy...

Potem — wyprawa za Ocean do rodaków amerykańskich — w towarzystwie, jeśli nas pamięć nie myli, jednego z głośniejszych oficerów brzeskich. Podróż propagandowa-sanacyjna: wielkie mowy do rodaków, gloryfikacja sanacji... Bo nie tylko filmy krzepią... Gen. Dreszer upodobał sobie, widocznie — rolę propagatora.

A tu nagle publicysta sanacyjny wchodzi mu w parady — wymawia brak znajomości spraw, w których p. generał głos zabiera.

I czegoż ten cywil chce od niego? Zaraz zobaczymy. P. Studnicki, wspomniawszy o tem, że zastój kryzysowy ogarnia już Francję i że nie potrzeba jej — polskich rąk roboczych, dodaje, że natomiast Francuzi chętnie widzieliby napływ polskich emigrantów do swoich kolonij w Afryce; poczem tak pisze:

„Paru aferzystów z naszej strony poszło na spotkanie zamiarom francuskim. Nie oddziaływało to dotąd na opinię Wileńszczyzny, lecz oto popularny generał Dreszer, obrońca Wilna, mówca doskonały, wystąpił w Wilnie z wykładami, w których między innymi zalecił kolonizację Afryki wogóle, Madagaskaru w szczególności. Oddziało to na opinię, może mieć szkodliwe konsekwencje“.

Dlaczego Madagaskaru? Może ta nazwa utkwiła p. Dreszerowi w pamięci w związku z „Żołnierzem królowej Madagaskaru“ czy też zapamiętał ją żywo z dziejów Beniowskiego, który po ucieczce z Kamczatki z niewoli rosyjskiej oparł się był w r. 1774 aż na Madagaskarze, gdzie po różnych przygodach zginął? Nie wiemy. Pan Studnicki poucza go o warunkach klimatycznych Madagaskaru i wytyka, że nie można dowolnie zebrany materjał ludzki zasiedlać miejscowości wybranych na wrywki z mapy kuli ziemskiej. Piše więc:

„Madagaskar leży między 12° a 26° szerokości, czyli w pasie zwrotnikowym. Na tej rozległej wyspie 627 tysięcy km. kw., a więc obszarem prze-

wyższającej Francję, mieszka 3,6 miliona mieszkańców, w tem 29,000 do rasy białej przynależnych: 17 tysięcy Francuzów, 2000 innych Europejczyków, kilka tysięcy mieszaińców przeważnie z malajsko-polinezyjską rasą. Kraj obfituje w mineralne bogactwa: złoto, srebro, cynk, miedź, nikiel, antymon i mangan. Odkryto też źródła nafty i złoża węgla kamiennego. Gen. Dreszer wypowiedział opinię o niedostatecznym wyzyskaniu bogactw tego kraju przez Francję. W rzeczy samej zaledwie milion ha ziemi znajduje się pod kulturą, z tego zaledwie 100 tysięcy ha należy do Europejczyków. Gen. Dreszer mniema, że czego nie mogła dokonać bogata Francja, tego dokona uboga Polska“.

„Słabe zaludnienie kraju, znikoma ilość Europejczyków, jest najlepszym dowodem, że kraj ów nie nadaje się na osadnictwo narodów europejskich, zwłaszcza narodów północnych“.

„Kolonje dzielą się na osadnicze i surowcowe. Wielka Brytania, posiadająca dominjów i kolonij 39 milionów km. kw. ma właściwie kolonje osadnicze tylko w Kanadzie, Australji i poczęści w południowej Afryce. Inne zaś jej kolonje są kolonjami surowcowymi. W kolonjach surowcowych Europejczyk nie nadaje się do ciężkiej pracy fizycznej“.

„Nawet wojsko i urzędnicy administracyjni tam posyłani, co 2, lub 3 lata są złuzowani, gdyż nie mogą wytrzymać na dłuższy czas pobytu w klimacie zwrotnikowym i podzwrotnikowym. Kapitał europejski, operuje tam pracą tubylców, jako przedsiębiorca, i jest organizatorem handlu surowcami tych krajów“.

Dalej zaś pisze p. S.:

„Propagatorzy u nas kolonizacji zamorskiej winni posiadać pewne wiadomości, co do polityki kolonizacyjnej i warunków aklimatyzacji narodów białej rasy, zwłaszcza narodów północnych do krajów zwrotnikowych, podzwrotnikowych. Sprawa kolonizacji nie posiada u nas specjalistów. Różni rycerze przemysłu pragnęliby grasować i pożywiać się w tej dziedzinie. Różni entuzjaści, posiadający wskutek swej działalności w innych dziedzinach autorytet moralny w społeczeństwie, są przez nieświadomość ich tarczą, lub parawanem“.

W końcu współpracownik „Słowa“ jeszcze raz zaznacza:

„Nie ulega wątpliwości, że gen. Dreszer w akcji kolonizacyjnej działa w dobrej wierze, lecz trzeba życzyć, żeby też działał w dobrej wiedzy“.

Nie dodaje p. Studnicki, że dzisiaj w Polsce „radosna twórczość“ podsyca w pewnych sferach wiarę, że tylko niedołężny pedant domaga się kwalifikacji. Wszystkiego można próbować... — Ale na sobie przedewszystkiem.

Tak uczynił Beniowski i przez pewien czas był nawet królikiem jakiegoś szczeru madagarskiego.

jako statystów tej ceremonji. A więc był szlachcic, poznałem go po fizjognomji, bo kontusz i karabela napewno w zakładzie zastawniczym... Było dwóch chłopów w sukmanach (złosiłwi ludzie twierdzili, że byli to dwaj przebrani kolejarze z Bosackiej, wojskowo przysposobieni). Był i ksiądz rzymsko-sanacyjny. „Szukałem i znalazłem“ w tem dostojnym winogronie dwóch izraelitów, wyznawców ideologii gaona z Pikiłizek... Jeden z nich był w charakterze głównodowodzącego armji rezerwistów... generał czy podporucznik... Brrrr... drugi zaś izraelita to były legionista bezliczbowej brygady... Zastrzegam się, że nie mam zamiaru, a potrzeby już napewno nie... obciąć tym panom czegoś z ich... zasług około budowy naszej mocarstwowości. Chciałem tylko stwierdzić, że na dworcu znalazły się „wszystkie stany“.

Jeden z dowódców tych „honorowych“ kompanij pochodzi do „manszaftu“ i mówi:

— Gdy ten Włoch przejdzie front i może coś do was przemówi, wtedy wszystko ryczy „cześć panie generale!“

Naraz wszystko ucichło, zabrzmiała komenda: „prezentuj broń!“, muzyka rżnie faszystowski parademarsz, a przed frontem przechodzi dwóch panów w cywilu. Z pośród garstki przygodnych widzów słyse:

— Ten Włoch jest bardzo podobny do Prażmowskiego...

Okazało się, że rzeczywiście był to tylko próbny spektakl z prezentowaniem broni i muzyką, przed pułk. Prażmowskim, p. o. prez. miasta Krakowa.

Ekspres Warszawa—Bukareszt nadjechał, a z salonki wysiadł „nasz rodak“ p. Coselschi ze sztabem. Wszyscy wypoczęci, uśmiechnięci, po sutych libacjach w stolicy. Zdawało mi się, że słyszę z ust wszystkich gości, po włosku słowa: „byczo jest“ i „niech żyją kombatanoci radości życia...“ P. Coselschi wpadł z takim rozmachem w otwarte ramiona p. Prażmowskiego, że omiało nie przewrócić policjanta utrzymującego porządek.

Generał Coselschi w towarzystwie pułk. Prażmowskiego i reszty śmietanki sanacyjnej przeszedł front, zaś serwatka, prezentująca broń, wraz ze swoimi komendantami skisła do reszty z żalu, że pana generała zatkało i nie mógł do kombatanów pośledniejszego gatunku, nie było zatem sposobności ryknienia potrzykroć „cześć panie generale...“

Jako mimowolny świadek tego niedosłego generalnego ryczenia na rozkaz, prostuję wiadomość gibkiego... sprawozdawcy miejscowego dziennika, jakoby tłum z entuzjazmem witał gości okrzykiem „Evviva Italia!“ Jeden jedyny taki piskliwy okrzyk wydostał się z karmianowych usteczek jakiejś cudzoziemki z okna sleepingu.

Wychowałem się przed wojną, jak tyłu innych też w ryzykanckim pokoleniu, kiedy w walce z caratem o niepodległość, o wolność dla klasy robotniczej, bohaterzy nasi ryzykowali życie swoje. Szli na szubienicę z pieśnią „Czerwonego Sztandaru“ na ustach, podczas gdy dziś inni ryzykują podróże do Biarritz, Heluanu i Rzymu w pięknych Cadillacach i Rolls-Roycach. Dlatego też podczas tej całej ceremonji na dworcu kole-

Sanacja w Kasach chorych i co z tego wynikło?

Wiadomo już powszechnie, że sanowane od trzech lat przez sanacyjnych komisarzy Kasy chorych stoją przed zupełnym bankructwem, mimo nieludzkiego wprost ograniczenia świadczeń na rzecz chorych. Wprawdzie jeszcze w ostatniej dyskusji budżetowej w Sejmie z law ministerjalnych przechwalano się dobrodziejstwami systemu sanacyjnego, ale taksamo wbrew smutnej rzeczywistości i bez przekonania broni się jeszcze całego systemu pomajowego.

Usuwano autonomiczne zarządy Kas chorych z powodu rzekomo rozrzuconej i deficytowej gospodarki, że budowano szpitale i sanatoria bez należytego zabezpieczenia finansowego i t. p. I rzeczywiście dawniej sądzono, że instytucje ubezpieczenia społecznego istnieją dla ubezpieczonych, dla chorych. Okazuje się obecnie, że sanatorzy Kas chorych mają zgola „inne poglądy” na te sprawy.

Mamy przed sobą drukowane sprawozdanie komisarycznego zarządu w lwowskiej Kasie chorych za rok 1930. Sprawozdanie to, wydane z ogromnym opóźnieniem, (nie było zresztą czem się chwalić) nie oddaje jeszcze tego rozpaczliwego stanu rzeczy, jaki jest w tej i innych Kasach obecnie, ale widoczne w nim już są tendencje tej „sanacyjnej” gospodarki.

Ale niech mówią cyfry.

Do porównania bierzemy ostatnie sprawozdanie samorządu za rok 1928; sprawozdanie komisaryczne za rok 1930. Pomijamy rok 1929, gdyż częściowo rządził w tym czasie samorząd, a częściowo komisarz, co zamazuje obraz.

Otóż „oszczędnościowe” rządy komisaryczne sprowadziły instytucję tę, o chlubnej przeszłości 40 letniej tradycji, na brzeg ruiny, a widomym znakiem tego jest deficyt za rok 1930, ujawniający się w kwocie przeszło 1,200,000 zł. (jeden milion 200 tys. zł.). Cyfry do porównania ze sprawozdania za rok 1928 i rok 1930 wybrałiśmy również i dlatego, gdyż w latach tych jest mniej więcej taksama ilość ubezpieczonych (na 31 XII 1928 ubezpieczonych 60.861; 31 XII 1930 ubezp. 60.263).

Mimo zwiększonego w porównaniu z r. 1928 przypisu wkładek o półtora miliona złotych, wszystkie świadczenia dla chorych zostały zredukowane do minimum; chorym nie wolno zapisywać droższych a skutecznych leków, zasiłki zostały znacznie ograniczone, a wyjazdy do uzdrowisk wprost wstrzymane.

W roku 1928 koszt jednej recepty wynosił 2.07 zł., a za komisarza w roku 1930 spadł na 1.30 zł.

Ale kosztem leków podwyższono płace p. kierowników aptek, gdyż wynoszą one w roku 1930 zł. 41.678 (1928 zł. 21.890). Wprowadzono nowy lekospis „oszczędnościowy” zwany popularnie wśród lekarzy „talmudem” i lekarzom żadnych innych leków prócz zawartych w „talmudzie” zapisywać nie wolno.

Wina lecznicze jako drogie zostały z lekospisu zupełnie wykreślone. Gdy w r. 1928 wydano butelek 3.251, to w roku 1930 wydano tylko... 62.

Zasiłków wyjazdowych wypłacono w roku 1928

jowym stałem z odkrytą głową, i w skupieniu oddałem głęboki hołd i cześć świetlanej pamięci męczennika Matteotiego, pamięci wodza proletariatu Turatiego, zmarłym i żywym bohaterom z wysp Liparyjskich, jak i cześć temu nieustraszonemu bohaterowi, który niedawno, ryzykując swoje młode życie, w aeroplanie przez obłoki nad Alpami niósł drukowane słowo pociechy i zagrzewał do wyrwania w walce z faszyzmem, z międzynarodowym kombandytyzmem i al caponizmem politycznym.

Po dalsze opisy pobytu Włochów w Krakowie, jak i po fotografie z każdego ich poruszenia się, odsyłam ciekawych czytelników do dziennika o „przypieczetowanej reputacji...” Zaznaczę tylko jeszcze, że podobno sanatorzy krakowscy mają pretensje do p. Coselskiego, że ten przed naczelnikiem wmurowanym w ścianę dworca krakowskiego... nie klęknął jak to czynił u stóp innego naczelnika, przecież też martwego, w podziemiach wawelskich...

P. Coselski zaś dąsa się na dyrekcję teatru miejskiego za to, że na przywitanie tak drogiego gościa, dyrekcja przygotowała akurat premierę „Hauhau...”, co przypomina żywo zasłużony zresztą epitet... jaki, swego czasu, generał amerykański rzucił w stronę ojca czarnych koszul...

Naogół cała kombatancka parada krakowska utwierdza w przekonaniu, że wszelkie wrzaskliwe hołdy, składane współczesnym wielkościom, „wodzom” narodów, to wszystko tylko „ryczenie na akord”.

— 000 —

zł. 258.140, w roku 1930 ani grosza, a rubryka taka nawet nie figuruje w bilansie Kasy.

Wysłano do uzdrowisk i sanatorjów w 1928 r. 396 dzieci, a komisarz zredukował tę liczbę do 2.026 osób, w 1930 r. 955 osób, w sanatorjum w Szkle leczono w sezonie 1928 r. 574 osób, wobec 288 osób w r. 1930.

Na kolonje dziecięce wysłał zarząd Kasy w 1928 r. 396 dzieci, a komisarz zredukował tę liczbę do 100 dzieci. Wprowadzono natomiast szumnie reklamowaną akcję profilaktyczną, wydając na ten cel po 75 groszy (!) na ubezpieczonego rocznie (!).

Spadek świadczeń wywołał rozumię się u członków Kasy niezadowolenie to też zażalenia do komisji rozjemczej wzrosły w dwójnasób, gdyż z 676 spraw (1928) na 1219 spraw (1930).

Zdawałoby się, że równomiernie z obniżaniem świadczeń dla ubezpieczonych obniża się także koszt administracji. Stało się jednak wprost przeciwnie, koszt administracji Kasy wzrosł. Usunięto dawnych rutynowanych pracowników, a przyjęto na nich miejsce protegowanych przez sanację osobników nie posiadających żadnych kwalifikacji, po największej części emerytów wojskowych. Ilość personelu kasowego powiększyła się o przeszło 100 osób.

A cyfry, które poniżej podajemy są wielkim oskarżeniem niszczycieli Kas chorych, zbudowanych długoletnią pracą robotników i pracowników umysłowych.

Płace personelu w 1928 r. wynosiły 409.713 zł., a w 1930 r. 597.963 zł., czyli wzrosły o 188.250 zł.;

za godziny nadliczbowe wypłacono pracownikom w 1928 r. 60.413 zł., a w 1930 r. 91.087 zł., czyli więcej 30.674 zł.;

koszta podróży i delegacji wyniosły w 1928 r. 7.944, a w 1930 r. 14.112 zł.;

odszkodowanie członków zarządu i władz Kasy w roku 1928 nie kosztowało ani grosza, gdyż władze autonomiczne spełniały swe obowiązki bezpłatnie, za komisarza w r. 1930 pozycja ta wynosi 11.453 zł.;

na opał i światło wydano w 1928 r. 6.222 zł., a w 1930 r. 23.497 zł., a więc o 17.275 zł. więcej;

administracja własnych realności w 1928 roku 12.651 zł., a w 1930 r. 17.828 zł.;

koszty porady prawnej w 1928 r. 812 zł., a w 1930 r. 19.864, czyli więcej o 18.052 zł. (!);

odprawy dla zwolnionych pracow. w 1928 r. nic, a w 1930 r. 37.400 zł.;

honorarium syndyka za wyrobienie pożyczki Zakł. U. Pr. Um. w 1928 r. 400 zł., a w 1930 r. 6.020 zł.

Pomijamy inne drobniejsze wydatki administracyjne, które także wzrosły. W sumie wszystkie wydatki administracyjne w roku 1928 wyniosły 697.934 zł., podczas gdy w roku 1930 podniosły się na 914.430 zł., a więc o 216.496 zł.

Cyfry powyższe są wyjęte z urzędowych sprawozdań rocznych i są tak wymowne, że zupełnie nie wymagają komentarzy. One też są publicznym oskarżeniem. I przyjdzie czas, musi przyść, że ci nieprawdopodobni „sanatorzy” będą musieli zdać rachunek z włodarstwa swego.

A tak przerażające rezultaty ich gospodarki są nie tylko w Kasach chorych.

Zasadnicze różnice

Z pod szpitala sióstr zakonnych w Niederborn wyruszył w drugi dzień Zielonych świąt olbrzymi kondukt żałobny: setki księży, mnóstwo delegacji, 50 sztandarów, stos wieńców na specjalnym wozie — była to ekspozycja zwłok księdza Haegy, głośnego w Alzacji polityka i działacza, dyrektora koncernu prasowego „Alsatia”. Kim był ks. Haegy — o tem pisaliśmy, charakteryzując ruch autonomiczny w tej odzyskanej przez Francję prowincji, odzyskanej pod względem terytorjalnym, ale powracającej do niej ze zmienionem w znacznej mierze nastawieniem duchowym.

Większa część ludności Alzacji używa dialektu niemieckiego. Atrakcyjność kultury francuskiej, demokratyczne formy, które Wielka rewolucja wprowadziła była do życia państwowego — były tym kitem, który uczuciowo złączył był Alzacyków z Francją. Ale rozłąka nie pozostała bez wpływu; ustał dopływ francuskich oddziaływań, klerowi katolickiemu zaczęła imponować potęga centrum katolickiego w Rzeszy; powoli zaczęło się odbywać wrastanie w nowe stosunki...

Francja stawała się jakby zasuszonym kwiatkiem — pamiątką młodości... Rzeczywistość życiowa coraz bardziej oddalała od niej...

W chwili nowego złączenia się wynikły konflikty — zaznaczyła się dobitnie, jakby fizyczna obcość — zwłaszcza po stronie alzackiej w sferach klerikalnych, drobnomieszczańskich i wsio-wych.

Na tem tle wyrosła ruchliwa, energiczna postać ks. Haegy, który działał i w samorządzie i w prasie, i w polityce. Oczywiście, nie był on mile widziany w sferach polityków francuskich, którzy woleliby, ażeby owa odrębność duchowa uległa jak najszybszemu zatarciu, a nie fermentowała w sposób zaczepny.

Ale popatrzmy, kto uczestniczył w tym żałobnym pochodzie? Nie będziemy tu wymieniali nazwisk posłów, burmistrzów różnych miasteczek alzackich, delegacji — wyliczmy osobistości oficjalne. Bezpośrednio za rodziną kroczyli prefekt (starosta), Laban, podprefekt Willm i sekretarz generalny prefektury, p. Bernard. Uczestniczyli oni — nie celem przekonania się naocznie, czy i wobec kogo należy ingerować policyjnie, lecz figurowali jako władza lokalna przy oddawaniu ostatniej posługi człowiekowi, który odgrywał w promieniu jej urzędowania dużą rolę.

Nad trumną wygłoszono 12 mów — w tej liczbie jedną wypowiedział poseł do parlamentu niemieckiego, dr. Joos (był też wieniec z Kolonji od katolickiego dziennika „Kölnische Volkszeitung”). — Prasa francuska nie rzuciła się obcesowo na to, iż na gruncie świeżo odzyskanym i wśród żałobnych słuchaczy, składających się głównie z ży-wiołów „separatystycznych” pozwolono przemawiać parlamentarystę niemieckiemu — spotkaliśmy tam z tej okazji jedynie przytyki do mowców alzackich, którzy przemawiali literackim językiem niemieckim, podczas, gdy ów obcy

przybysz taktownie właśnie podkreślił, że rodziną niemiecką Alzacji jest jej dialekt i w tym dialekanie wygłosił swoje żałobne przemówienie.

Zanotowano też i — przemówienie p. prefekta z wyrazami żalu z powodu zgonu człowieka, który był nieznużonym pracownikiem. Mowca salwował się w zakończeniu tem, że zmarły, jako człowiek czynu nie zaskorupiał się w jakichś formu-lach i byłby, ulegając dalszemu ewolucjom niewątpliwie doszedł do polityki pojednawczej z matką-ojczyzną.

Przypuszczamy, że o ileby na temat tych mów przedpogrzebowych, rozpisal się paryski korespondent „ICK”, nie omisszałby wydziwiać się nad zdumiewającą pobłażliwością władz francuskich, które dopuścili do głosu Niemca, przyczem — o zgrozo! przedstawiciel władzy stanął do zawodów oratorskich w takim towarzystwie... Stawiamy to przypuszczenie tem śmieiej po owej korespondencji, gdzie nazwano „cenzurowaniem rządu” — nieumieszczenie w prasie opozycyjnej bezzasadnej — jak się okazało — informacji policyjnej (w dodatku policji praskiej) o Gorgulowie.

Tymczasem ta o spokojnym przebiegu scena nad trumną ks. Haegy świadczy, że choć Francja za cenę najstraszniejszej wojny, jaką znają dzieje, zdobyła Alzację z powrotem, Alzację duchowo znacznie „zgermanizowaną” — niema po stronie francuskiej dążności do traktowania jej „po okupancku”.

We Francji zato mniej rozumiała byłaby taka scena, której opis czerpiemy z „Piasta” (drugie wydanie po konfiskacie) — przedstawiająca znane naszym czytelnikom z krótszej relacji krawa we wypadki w Lubli, w związku z próbą odebrania sztandaru, osłanianego przez tłum chłopów.

Otóż — wedle „Piasta” moment kulminacyjny przedstawiał się tak:

„Policja rzuciła się z bagnietami na spokojnie stojący tłum — bijąc i raniąc wiele ludzi w tem kobiet i dzieci — to jednak nie wyprowadziło ludności z równowagi stała skupiona dalej — wtedy policja dała salwę w górę, a następnie jeden z policjantów przyłożył lufę karabinu do piersi Franciszka Czernickiego, właścianina z Lubli, dając strzał — Czernicki padł do rowu. Ludność została dalej stać w skupieniu, ani jedna dziewczyna, czy dziecko, nie pierzchno z miejsca. Okazuje się, że Czernicki oprócz postrzału ma więcej ran, a jedna śmiertelna.

Dopiero, gdy policja odeszła, tłum się rozszedł, unosząc sztandar. Rannego Czernickiego przewieziono do szpitala w Jasle, gdzie o 9-tej wieczorem zmarł. Rannych zostało kilkanaście osób. Policja w dniu 16 maja aresztowała dwunastu mężczyzn. Nadmienić należy, że pochód ten został urządzony samorządnie, wbrew woli miejscowej organizacji”.

Nie znaczy to, ażeby policja francuska nie miała zatargów z manifestantami.

Reparacje i długi a rozbrojenie

Zwołana na czerwiec konferencja reparacyjna w Lozannie stoi pod znakiem zapytania. Konferencja ta miała ostatecznie uregulować sprawę reparacyjną Niemców w związku z kończącym się 30 czerwca jednorocznym moratorium Hoovera. Termin i miejsce, zaproponowane przez Anglię, zostały początkowo przez wszystkie zainteresowane państwa przyjęte; obecnie Francja działa na odroczenie widocznie ze względu na to, że — jak dziś rzeczy stoją — konferencja byłaby bezowocną wobec zdecydowanego stanowiska Niemiec nieplacenia żadnych wogóle reparacji.

Między reparacjami a tzw. długami międzysojuszniczymi tj. pretensjami z czasu wojny Ameryki do Europy istnieje ścisły związek. Ciągłe się mówi o tem, że dawne państwa sojusznicze zrezygnują względnie ograniczą reparacje, o ile Ameryka w odpowiednim stosunku obniży długi. Ameryka, jak dotychczas, jest jednak nieustępliwa; wszystkie jej czynniki rządowe i parlamentarne wypowiadają się kategorycznie przeciw skreśleniu czy ograniczeniu długów. Co więc stanie się, gdy Niemcy wykonają swą groźbę i zawieszają placenie reparacji?

Anglia widocznie jest na to przygotowana, gdyż do swego budżetu nie wstawiła raty na dług amerykański, co w Ameryce wywołało wielkie oburzenie. Czy jest to tylko krok tymczasowy w przewidywaniu przedłużenia moratorium czy definitywne uchylenie się od placenia? Na ten te-

mat toczy się w opinii angielskiej gorąca dyskusja, która przeniosła się i na rząd. W łonie rządu jedni ministrowie są za bezwarunkowym tj. bez względu na reparacje nieplaceniem długów, inni zaś są za placeniem z obawy przed narażeniem Anglii na miano nieuczciwego dłużnika. Jest to dyskusja nie tylko o znaczeniu lokalnym, ale o ogólno-swiatowym, gdyż za przykładem Anglii pójdą naturalnie inne państwa dłużnicze.

Jak w tym wypadku zachowa się Ameryka? Dla niej zagadnienia reparacyjne nie istnieją, ponieważ nie jest w nich zainteresowana jako nieuznająca traktatu wersalskiego i jego klauzul, m. in. także reparacyjnych. Czy Ameryka chce i potrafi zmusić swych opornych dłużników do placenia i zapomocą jakich środków ewentualnie to zrobi? A chodzi tu nie o drobnostkę, bo o jakie 10 miliardów dolarów, które i dla Ameryki w jej obecnych tarapatach finansowo-budżetowych grają poważną rolę.

Jak widzimy, chmury na horyzoncie międzynarodowym są coraz groźniejsze. W dodatku konferencja rozbrojeniowa nie tylko nie robi żadnych postępów, ale przeciwnie — stanęła na martwym punkcie tak, że mówią o jej odroczeniu na nieograniczony termin. Będzie to jeszcze jedna wymówka dla nieplacenia długów a dla Ameryki do ich żądania, ileż Ameryka dała do zrozumienia, że w razie częściowego bodaj rozbrojenia Europy coś ze swych pretensyj opuści.

Przed sezonem letnisk i uzdrowisk

L

Ogólne zubożenie społeczeństwa odbija się ponad wszelką wątpliwość na naszych letniskach i uzdrowiskach w tym roku szczególnie. Podwyższenie opłat paszportowych nie będzie miało należytego zastosowania, bo nie wiele osób będzie w możliwości, nawet przy ostateczności, wybrać się na zagraniczną kurację. Będzie można nie tylko przypuszczać, ale i twierdzić, że w dzisiejszym stanie rzeczy zagranicę wyjadą li tacy, co ich to nie kosztuje, tacy, którym o paszport nie trudno nie tylko dla siebie, ale i dla swych „div“... Bo, już i nawet zawodowych sfer utracjuszkowskich nie stać dzisiaj na wyjazd za granicę dla poratowania zdrowia, chyba że się ma inne... obliczenia lukratywności poszwendania się po świecie. Nie przekona mnie nikt o tem, że musi wyjechać zagranicę i że mu nie Karlsbadu, Marienbadu czy Francensbadu w Polsce nie zastąpi, tak, jak nie musi się jechać do Ostendy, Blankenberge, Cannes, czy Trouville, chyba, że się jest „Jejmoscickim“... Nie przekona też mnie nikt, że w dzisiejszej nędzy nie wystarczy zamiast jechać do Trenčiny, Badenu, czy Piszczan wykapywać swych zreumatyzowanych kosteczek i ciałek w Krzeszowicach, Swoszowicach, Busku, czy Solcu, w Szkle, Niemirowie czy Pustomytach. Nie przekona mnie też nikt, że komuś zrobi lepiej Arco, Meran czy Mentona od naszej bezkonkurencyjnej w skutkach Szczawnicy, jak i nie uwierzę, by komu zrobił lepiej Bad Hall, czy choćby Danków na Śląsku cieszyńskim, od Iwonicza, czy Rymanowa, lub czy nie zastąpi każdemu Wildungen nasz starannie prowadzony Truskawiec. Tylko ciągle strojenie z siebie „pawia i papugi“ wypycha nas poza granice państwa i napawa chęcią imponowania drugim, nie rzadko snobom i pyszałkom. Niechaj znowu nikt zbyt nie przesadza w brakach naszych letnisk i uzdrowisk, bo te urządzenia, jakie ma dziś Ciechocinek, Inowrocław, Krynica mogą śmiało stanąć nie tylko do porównania, ale i konkurencji z całym światem. Kto widział urządzenia sanatorium Związku kas chorych „Excelsior“ w Iwoniczu, ten oniemieć może z podziwu dla istnych cudów leczniczych. A Truskawiec, a Morszyn, a Busk z przeszłości sanatorium dra Starkiewicza — wszystko pierwszorzędnymi reparatoriami zdrowia ludzkiego. Wyrażam się o nich, jako ich naoczny obserwator, nie dla celów reklamowych, ale dla zwrócenia na nich uwagi takiej, na jaką zasłużenie, ucziwie zasługują.

Pisać o naszych uzdrowiskach nie da się w ramach skromnego artykułu dziennikarskiego. — W całych broszurach zamął miejsca na opisanie ich wartości i piękna, ich skuteczności i ich wskazań. Dopiero przy umiejętnym i długoletnim zapoznaniu się z tem, można nie tylko wierzyć w ich skuteczność, ale stać się ich fanatycznym wielbicielem i orędownikiem. One się mogą stać przedmiotem nie tylko kultu, ale przywiązania i rozkochania się w nich istnego. Osobiście mam

takich kilka uzdrowisk, w których muszę być co roku i zdaje mi się, że gdybym jeden raz je opuścił, doprowadziłoby to mnie do jakiejś burzy chorobowej, którą nie wiem, czy i jak zdołałbym usunąć. Mogę być w Druskienikach, w Ciechocinku, Inowrocławiu, w Nałęczowie, czy Worochcie, ale stale „muszę chorować na Szczawnicę“, Zakopane, choćby na kilkogodzinne na nich spojrzenie. Muszę bodaj autem wpaść do lubego Truskawca i bodaj „Naftusi“ zakosztować. Bodaj wpaść do Iwonicza na szklankę „Karola“, czy „Amelji“, a jakżeby też nie pić „Józefinki“ w Szczawnicy, to tak, jakby być w Zakopanem i nie widzieć „Morskiego Oka“ i tej limby, jaka się nad niem chwieje i kłania się „Mnichowi“.

Nie trzeba też zapominać i o wadach, jakie nasze uzdrowiska mają. Podnosząc ich zalety, wytykać sine ira et studio ich braki, za jakie nie tylko upominać, ale i karcić i to bezapelacyjnie karcić należy. Do uzdrowisk jeżdżam zupełnie „incognito“, nie korzystam nigdy z ulg, nie beneficjów, o takie nie zabiegam i z głębi przekonania robię spostrzeżenia i uwagi, jakie mi wpadają w oczy i pod krytyką życzliwą i wychodzącą na zdrowie. Nawet nikt nie wie z chwilowego otoczenia, że się takimi sprawami zajmuję i będę zabierał głos na łamach dziennika. Podłuchuję nie jedną skargę i niesłuszną często, obserwuję warunki zdrowotne i rozrywkowe danego uzdrowiska, warunki lecznicze i ulecznicowe, dbałość zarządu zakładu o kuracjuszy, warunki odżywiania, warunki klimatyczne i wycieczkowe i cały szereg spraw, jakie w zakładzie uzdrowiskowym zachodzą i zachodzą mogą i mają. Lecz niektóre niedomagania z roku na rok się powtarzają, sterczą w dawnym zaniedbaniu i wszelkie słowa krytyki stają się głosem „wołającego na puszczę“.

Do miejscowości „chronicznie zaniedbanych“ zaliczam najcięższe polskie uzdrowisko, noszące nazwisko: Szczawnica. Nad nią niema śliczniejszego w Polsce uzdrowiska! Cudna, boska w skutkach, przemiła, ujęta przez naturę pieśczołkowie i przytulnie, o klimacie południowego Tyrolu, o wodach, jakich świat nie zna. O jej brakach opowiem na własnym doświadczeniu. — Wrzesień 1931. Dostać się można koleją do Starego Sącza, lub Nowego Targu. Z kolei autobusem. Wyjeżdżam z Krakowa autobusem. Po drodze autobus defektuje. Z Starego Sącza odsyłają nas taksówką. Taksówka defektuje. Zamiast o ósmej wieczór przyjeżdżamy do Szczawnicy około 11 w nocy. Wszyscy śpią już. Doszukaliśmy się pomieszczenia. Te mankamenta są na porządku dziennym. Nie wiem ile razy jechałem tam, czy z powrotem bez defektu, ilekroć bawiłem w Szczawnicy. Do pomieszczenia mieszałem szczęście. Zawsze byłem zadowolony. Tylko ostatnio naciągnięto mnie na „dopłatę“ za pościel i za usługę, za co nigdy osobno nie dopłacałem. W Szczawnicy płaci się takse, bez względu na długość pobytu... 36 złotych!!! Niesłychane zdzierstwo. Wy-

padło mi tygodniowo po 12 złotych samej taksey! Przecież to są rzeczy godne wytknięcia. Padają deszcze wrzesniowe. Zimno, Szczawnica się wydłudnia. Chcę odjechać. Nie ma czem. Stała komunikacja nie dopisuje. Uzależniają ją od tego, czy zbierze się „komplet gości“, albo fundujecie sobie taksówkę za 50 złotych. Dostają się do Nowego Targu. Przerwa kolejowa. Jadę do Zakopanego na śnieżycę w św. Michała. Wszystko to piękne, ale to nie dla kuracjuszy płuc. Dobrze, że się to do mnie nie odnosi i jeszcze nigdy na utknięcie w Zakopanem nie narzekał. — Czy nie obowiązkiem zakładu kąpielowego starać się o należyta i bezpieczną komunikację? Czy obowiązkiem zakładu jest brać takse kuracyjne, w których się mieszczą i koszta dezynfekcji po ludziach zdrowych, jak tur, a jakich się może i nie zawsze przeprowadza? Znam Szczawnicę wiele lat. Coraz innego widzę „komisarza“, ale nie mogę się raz dopatrzeć wielu rzeczy, jakich się publiczność dopomina bez skutku. Moznaby się raz doczekać lepszego ujęcia „Józefinki“ i „Stefana“ i więcej nowoczesnego urządzenia zdroju i odnowienia „Domu Zdrojowego“, poprawienia ścieżek spacerowych, jak również odnowienia wil i urządzeń w pensjonatach. Nie mogę zaprzeczyć, że pożywienie w pensjonatach przykładowe. Nawet ceny zapowiadają się znacznie obniżkowo w porównaniu do lat ubiegłych. Są jednak owe braki do wybaczenia wobec niesłychanej skuteczności szczawnickiego leczenia. Na końcu jeszcze mały apel do lekarzy: liczcie się ze zubożeniem kuracjuszy i nie aplikujcie środków mało wypróbowanych, a drogich, samym się zadowolając także niewygodowanymi honorarjami. St. Sz.

LISTY Z KRAJU

Drohobycz, 19 maja.

SZAL MONOPOLÓW PRYWATNYCH

Tym razem na kolejach. Dotąd tak bywało, że każdy kupiec przysłany mu na stację towar wykupywał względnie płacił w kasie towarowej koszta przewozu tj. fracht i zabierał go sam, względnie najmował przewoźnika. Od 1 maja nastąpiła — podobno w całej Polsce — zmiana. Utworzono monopol przewożenia towarów. Otrzymała go jedna, względnie w większych miastach kilka firm spedycyjnych, natomiast prywatnym woźnikom przewożenie towarów ze stacji jest wbronione.

Z kilku względów sprawa ta jest podejrzana; krzywdzi ona woźniców zawodowych, którzy przecie nie tylko, że sami utrzymywali się z tego, lecz także podtrzymywali drobne rzemiosło, dając mu jaki taki zarobek. Jeszcze ciekawszymi są ceny za ten „monopolowy“ przewóz towarów, które wiadomo kto ustanowił. Mianowicie towar przychodzi na dworzec, a kupiec nie wiedząc jeszcze o tem, otrzymuje go wprost do domu, ale otrzymuje także rachunek za dostawę. Jeżeli ilość towaru drobnicowa, jedna czy dwie skrzynki, opłaca się, bo opłata wynosi 70 gr. od centnara; ale jeżeli to większa ilość towaru i to takiego jak mawóz sztuczny, mąka czy cukier, to sprawa wygląda gorzej. Dotąd bowiem prywatni woźnicy w Drohobycz, brali za przewóz centnara (100 kg.) towaru ze stacji do miasta od 25—35 gr. (zależnie od gatunku i klasy towaru), p. Langowi — tutejszemu spedytorowi, który ten monopol otrzymał, musi się płacić 50—70 gr., czyli równych 100% więcej. Z jakiejże to racji?

Dodać tu trzeba, że normalnie za przewóz centnara towaru (mąki z młyna, czy t. p.) ze Stryja, oddalonego o 30 km od Drohobycza, płaci się furmanom prywatnym 1 zł., zaś p. Langowi za 3 km. 70 gr.! Tą różnicę w kosztach przewozu nie tyle może odczuwają kupcy, co znowuż konsumenci, bo ci muszą ją zapłacić. A jeżeli ktoś nie chciałby korzystać z usług spedytora monopolowego, musi wnieść odpowiednie pismo do zarządu stacji, z umotywowaniem — dlaczego. Zdawaćby się mogło sprawa groszowa, nie warto sobie nią głowy kłopotać; kupiec tylko rozumie, jak kalkulacja na towarach te grosze odczuwa; odczuwają je daleko więcej rodziny przewoźników, których żywicielem był koń. Straciwszy teraz zajęcie musieli zwinąć warsztat pracy.

Czy ten nowy monopol, (czy też nowa granda sanacyjna) na biedaków jest czynem państwowotwórczym i czy p. Lang za to, że wstąpił kilka miesięcy temu do „związku podoficerów rezerwy“, kupił sobie i ustroił się w mundur z naszywkami plutonowego, wart jest bardziej pieczołowitej opieki państwa, aniżeli kilkudziesięciu obywateli, płacących podatki? Możeby się nad odpowiedzią zastanowiły odpowiednie władze? G.

Po obniżce płac wrzenie wśród urzędników

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 maja.

Wiadomość o obniżce uposażeń pracowników państwowych na prowincji wywołała wrzenie wśród urzędników. Jak ze strony organizacji urzędniczych informują, nastroje wśród urzędników są takie, że o gorsze trudno. Przewidywane jest zwołanie kongresu pracowników państwowych, który zajmie się określeniem stanowiska

w tej sprawie. Wedle obliczeń pracowników państwowych, pobory po niższej będą się przedstawiać następująco: urzędnik samotny IX kategorii, który 1 maja 1931 pobierał miesięcznie 244 zł., otrzymał po pierwszej niższej 1 maja br. 212 zł., a 1 czerwca otrzyma 193 zł. Z sumy tej potrąci mu się jeszcze 2 procent tytułem podatku dochodowego i 8 procent składki emerytalnej. Urzędnik XVI kategorii, który 1 maja ubiegłego roku otrzymał 103³⁴ zł., otrzyma teraz 83⁷⁰ zł.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 307.738 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 14 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 21.797 (w tem Sosnowiec 2.005, Drobny 950, Śląsk 16.935), hutnicy w metalu — 6.726 (w tem Śląsk 5.995), szklarze — 3.042 (Piotrków 612), metalowcy — 34.393 (Warszawa 4.546, Łódź 1.521, Sosnowiec 2.406, Śląsk 11.170, Bydgoszcz 1.252, Poznań 1.538), włókiennicy — 25.967 (Łódź 16.534, Białystok 2.998, Śląsk 1.110), robot-

nicy budowlani 32.890 (Warszawa 2.857, Poznań 1.772, Lwów 1.854, Łódź 1.700, Śląsk 10.207), pracownicy umysłowi — 43.400 (Warszawa 3.696, Łódź 3.973, Poznań 4.950, Śląsk 7.805).

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 118.594 osób. Częściowo zatrudnionych było 161.007 osób, z czego przez jeden dzień w tygodniu pracowało 4.197 osób, przez 2 dni — 22.118, przez 3 dni — 56.073, przez 4 dni — 56.505, przez 5 dni — 22.111.

Kiedy będzie proces brzeski

W SĄDZIE APELACYJNYM?

Jak słychać, sformułowanie motywów wyroku brzeskiego zostało już ukończono. Sprawa brzeska ma znaleźć się na wokandzie sądu apelacyjnego w październiku br.

Nadprodukcja zapalek?

W dniu 13 bm. dyrekcja fabryki zapalek w Błoniu ogłosiła, że z dniem 1 czerwca praca odbywać się będzie 4 dni w tygodniu zamiast, jak dotychczas 5 dni. Jednocześnie ukazało się drugie ogłoszenie, zawiadamiające, że z dniem 30 lipca fabryka zostanie zatrzymana na 6 tygodni, tj. do 12 września, przyczem jako powód podano nadprodukcję zapalek.

Należy zaznaczyć, — donosi „Robotnik” — iż w końcu r. ub. z 320 zatrudnionych robotników pozostało tylko 205. Pozostali byli zredukowani. Wydajność pracy utrzymana została na tym samym poziomie.

Wiadomości polityczne

PRZED ZEBRANIEM SIĘ SEJMU PRUSKIEGO

Na wtorek 24 bm. zwołany został nowy Sejm pruski dla ukonstytuowania się. Wybór prezydium Sejmu przedstawia wielkie trudności, ponieważ hitlerowcy jako najsilniejsza partja żądają dla siebie stanowiska prezydenta. Centrum uznaje zasadę, że prezydent powinien wyjść z łona największej partji, ale żąda, aby hitlerowcy głosowali na socjalistę jako pierwszego wiceprezydenta, na co ci dotychczas się nie godzą. Poza tem stosunki są zupełnie niewyjaśnione, ponieważ mimo zapowiedzi układy między centrum a hitlerowcami o utworzenie koalicji i rządu dotychczas nie doszły do skutku. A tymczasem urzędujący rząd Brauna, który zgłosił dymisję, oświadcza, że nie zostanie na stanowisku po ukonstytuowaniu się Sejmu.

Strajk budowlany

WE LWOWIE

Przedłużający się skutkiem uporu przedsiębiorców strajk robotników budowlanych został rozszerzony na pomoc budowlaną. Stanowisko budowniczych doprowadziło do strajku wszystkich grup robotników budowlanych. Nielicznych łami-strajków pilnuje policja. W poniedziałek ma się odbyć w województwie konferencja przy współudziale prezydium miasta. Wobec znanego uporu przedsiębiorców, wątpliwe jest, czy strajk zostanie zlikwidowany.

„Krzyczcie Chiny!”

ZDJĘTE Z AFISZA WE LWOWIE

Grana od kilku dni w Teatrze Wielkim we Lwowie sztuka Tretiakowa p. t. „Krzyczcie Chiny”, została wczoraj zdjęta z afisza mimo olbrzymiego sukcesu artystycznego i pełni powodzenia, wbrew opinii większości Rady miejskiej i prezydenta. Stało się to dzięki wojewodzie, który podobno osobiście zarządził zdjęcie sztuki z afisza. Unicestwiono więc wielki wysiłek dyrekcji teatru i personelu artystycznego. Sztuka „Krzyczcie Chiny” była zajadłe zwalczana przez miejscową prasę chadecko-klerikalną. Kulturerja zatem zwyciężyła! „Niebezpieczeństwo” minęło, ofensywa bolszewicka została załamana i „cud nad Pełtwią” został dokonany...

Okazuje się, że nie wolno w Polsce grać sztuki piętnującej wyzykiwanie kulisów. Endecki „Kurjer Lwowski” wyrazi zapewne p. wojewodzie najwyższe uznanie...

Z kraju i ze świata

PROPAGANDA PALENIA. Ministerstwo komunikacji opracowuje projekt dla wszystkich zarządów gminnych w Polsce, upoważniający dyrekcje tramwajowe do rozszerzenia przywileju pasażerów palenia tytoniu nie tylko na platformach tramwajów, ale również w przyczepnym wagonie. Wprowadzenie w życie tego projektu uległo zwłoce, którą spowodowała dyrekcja monopolu tytoniowego, pracująca akurat nad takim samym projektem, podobno rozszerzającym przywilej palenia w tramwajach. Prawdopodobnie dbała o jaknajwiększą sprzedaż wyrobów tytoniowych dyrekcja wprowadzi do projektu czynnik zachęcający do nieustannego palenia w tramwaju.

W ZWIĄZKU Z DEMONSTRACJĄ PRZECIWFASZYSTOM WŁOSKIM W TARNOWIE, o której onegdaj donieśliśmy, policja aresztowała dodatkowo tow. Marję Czapioką i Stanisława Alskiego, jednak wszyscy tak poprzednio jak i ostatnio aresztowani zostali we czwartek wieczór zwolnieni. Jeden z aresztowanych tow. Dusza skarży się, że został przez policjantów pobity.

DWAJ BRACIA ZARĄBALI SZWAGRA SIEKIERĄ. Onegdaj mieszkańcy ulicy Dębowej w Sosnowcu zaalarmowani zostali krwawą bójką między braćmi Janem i Franciszkiem Wąsami z jednej a szwagrem ich Janem Polczykiem (bez stałego miejsca zamieszkania) i innym jakimś osobnikiem z drugiej strony. Jan Polczyk, ożeniony z siostrą Wąsów, nie żył z nią od dłuższego czasu, tak, że porzucona kobieta wraz z trójgim dzieci była na utrzymaniu braci, u których mieszkała. Krytycznej chwili Polczyk przybył przed mieszkanie Wąsów z jakimś osobnikiem, z którym wspólnie wszczęli awanturę, a następnie zaczęli demolować mieszkanie, rozbijając drzwi i tłucząc wszystkie szyby. Wtedy z mieszkania wybiegli bracia Jan i Franciszek Wąsowie, którzy rzucili się na napastników. Zaczęła

się mordercza walka. Jan Wąs, widząc przewagę napastników, chwycił siekiere i rzucił się na szwagra, Jana Polczyka, zadając mu kilka strasznych ciosów siekiere w głowę. Polczyk z rozplataną na części czaszką padł trupem na miejscu. Widząc to, towarzysz Polczyka zbiegł. Po dokonaniu zabójstwa bracia Wąsowie zgłosili się sami na posterunku policji w Dębowej Górze.

SZCZEGÓŁY SPRAWY ADW. HEYDUKOWSKIEGO. Podaliśmy wiadomość o aresztowaniu adwokata Heydukowskiego, co wywołało w stolicy w kołach prawniczych olbrzymie wrażenie. Sprawa, z powodu której nastąpiło uwięzienie Heydukowskiego, wygląda następująco: Przed trzema laty wyznaczony został adw. Heydukowski syndykiem masy spadkowej po zmarłym właścicielu fabryki lamp Leonie Wicherze. Podczas sporządzenia spisu majątkowego znaleziono 9 tys. zł. gotówką, dolary, różne złote monety wartości około 20 tys. zł. Pieniądze te złożone zostały w depozycie u syndyka masy, adw. Heydukowskiego. Część depozytu stopniowo była wydawana przez Heydukowskiego bratu zmarłego przemysłowca, który przejął fabrykę. U Heydukowskiego pozostało jeszcze 14 tys. zł. Kiedy pewnego dnia zażądano od adwokata zwrotu pieniędzy, ten zaczął zwlekać, aż wreszcie spadkobiercy, nie mogąc doczekać się zwrotu pieniędzy, skierowali sprawę do Rady adwokackiej, która wdrożyła przeciwko adw. Heydukowskiemu dochodzenie dyscyplinarne. Termin rozprawy dyscyplinarnej wyznaczony został na 6 maja. Na rozprawę Heydukowski nie stawiał się, nadesłał natomiast pismo, w którym oświadcza, że całą sprawę w najkrótszym czasie zlikwiduje. Wobec niezadowolnienia przez Heydukowskiego, sprawa została skierowana do prokuratora, który zarządził aresztowanie adwokata. Heydukowski tłumaczy się, że pieniądze dał na przechowanie przyjacielowi swojemu, który umarł. Przyjacielem tym miał być inż. Wisłocki, współwłaściciel fabryki Scheiblera. Popenił on istotnie przed kilku miesiącami samobójstwo, zabijając przedtem własną żonę. Epilog sprawy Heydukowskiego rozstrzygnie się w sądzie. Obroncami niesumienego adwokata są adwokaci: Paschalski i Mieczysław Ettinger.

ZAMACH NA KOSZARY W WARSZAWIE UDAREMNIONY PRZEZ STRAŻ. W nocy z czwartku na piątek, trzej sprawcy usiłowali dokonać zamachu bombowego na koszary 26 pułku piechoty w Warszawie. Przebieg sprawy przedstawiał się następująco: Po północy dyżurny sierżant zauważył wchodzących w bramę koszar trzech osobników w oficerskich mundurach. Jeden z nich miał na sobie odznaki pułkownika, dwaj inni zaś byli w mundurach kapitanów piechoty. Ci dziwni o tej porze przybyści wydali się sierżantowi podejrzani i dlatego zażądał od nich okazania dokumentów. Wówczas przybyście rzucili się do ucieczki, sierżant zaś wraz z kilkoma żołnierzami puścił się za nimi w pogon. Wszyscy trzej tajemniczy goście zostali schwytani, chociaż dwaj z nich zdołali po drodze podczas ucieczki pozbyć się oficerskiego przebrania. Są to podobno Ukraińcy, członkowie UOW. Natychmiast po tym wypadku zarządzona inspekcja koszar doprowadziła do wykrycia bomby podłożonej pod ścianę jednego z budynków koszarowych. Sprawcy zamachu stanę przed sądem doraźnym. Wypadek ten wywołał w Warszawie zrozumiałe wrażenie.

WYKRYCIE FABRYKI 20-ZŁOTÓWEK W BYDGOSZCZY. Wielkie poruszenie wywołała wiadomość o wykryciu przez policję na przedmieściu Bydgoszczy Szwederowie, fabryki fałszywych banknotów. Wczesnym rankiem otoczyła policja dom przy ul. Korsaka 34 i po przeprowadzeniu rewizji aresztowała właściciela domu Ciecchocińskiego i jego żonę. Policja wykroczyła do mieszkania, przytapała C. na gorącym uczynku fabrykowania fałszywych banknotów 20 - złotych. Podczas rewizji znaleziono kilka klisz kamiennych gotowych do wyrabiania 20 - złotych banknotów najnowszego typu. Prócz tego znaleziono większe ilości farb, wałce, papier itd. — Oprócz Ciecchocińskiego i jego żony aresztowano jeszcze szereg osób, których nazwiska są narazie ze względu na toczące się śledztwo, trzymane w tajemnicy. Ciecchociński jest z zawodu mechanikiem.

TRAGEDJA DZIECKA. We wsi Zwola (pow. lubelski) chował się u krewnych 13-letni sierota Kazimierz Chudek. Miał lat 3, gdy umarł mu rodzice. Chłopak harował od świtu do nocy, mimo to nazywano go stale „darmozjadem”, bito, kątowano, nie dawano jeść. Miał tego dosyć. Gdy znów skopano go i zbito, uciekł z domu, a w parę godzin później znaleziono jego trupa, wiszącego u drabiny wozu. Na wynędzniałej twarzy sieroty widniały ślady łez.

TELEGRAMY

OSZCZĘDNOŚCI RZECZOWE

Warszawa, 21 maja (tel. wł.). Agencja PAP donosi, że w wyniku wczorajszej Rady ministrów będą znacznie ograniczone koszty lokomocji (automobile), pomieszczeń, materiałów, druków itd. Ponadto przewidywany jest szereg posunięć w dziedzinie usprawnienia (?) administracji w celach oszczędnościowych, oraz skasowanie niektórych urzędów, między innymi urzędu emigracyjnego (!).

ZGON AMBASADORA TURECKIEGO

Warszawa, 21 maja (tel. wł.). Dziś o godzinie 5 rano zmarł ambasador turecki Hassan Dżewat-bej. Przed śmiercią wyraził życzenie, aby zwłoki jego zostały przewiezione do kraju rodzinnego.

ODROCZENIE JEDNEJ Z POLSKICH SPRAW NA RADZIE LIGI NARODÓW

Genewa, 21 maja. Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś petycjami mniejszości niemieckiej w Polsce w sprawie reformy rolnej. Po dłuższej dyskusji Rada postanowiła odroczyć załatwienie tej sprawy do sesji wrześniowej. Do tego czasu sprawozdawca i dwóch członków komitetu trzech mają wyjaśnić niektóre punkty sporne i przedłożyć Radzie odpowiednie wnioski. W sprawie odroczenia tej kwestji do sesji wrześniowej osiągnięte zostało porozumienie między obydwoma zainteresowanymi stronami w pertraktacjach, które trwały prawie całą noc.

PAUL-BONCOUR ZA UNJĄ NADDUNAJSKĄ

Genewa, 21 maja. Rada Ligi Narodów zajmowała się dziś sytuacją finansową państw Europy południowo-wschodniej, które zwróciły się do Ligi Narodów z prośbą o pomoc finansową. W toku dyskusji na pierwszy plan obrad wysunęło się memorandum rządu austriackiego z 9 b. m., w którym rząd austriacki wskazuje na ciężką sytuację gospodarczą i finansową Austrii. Delegat francuski Paul-Boncour oświadczył, że problem finansowy nie może być oddzielony od kwestji gospodarczej i dlatego przed dwoma miesiącami wysunął rząd francuski projekt unji gospodarczej państw naddunajskich, któryby uwzględniał również interesy państw trzecich. Pożyczka, bez reorganizacji gospodarczej byłaby bezcelową. Paul-Boncour wypowiedział się za utworzeniem wspólnego funduszu dla pomocy doraźnej jednak pod warunkiem, że równocześnie podjęty zostanie program sanacji gospodarczej państw naddunajskich. W razie dojścia do skutku takiego projektu odniosłaby również Austrija korzyści.

ZAKAZ BRONI GAZOWEJ I BAKTERJOLOGICZNEJ

Genewa, 21 maja. Komisja specjalna konferencji rozbrojeniowej, zajmująca się kwestją zniesienia wojny chemicznej i bakterjologicznej powzięła uchwałę, wedle której wszystkie aparaty do walki gazowej i bakterjologicznej oraz wojskowe instytuty eksperymentalne i laboratoria, zajmujące się temi gatunkami broni, uznane zostaną za broń czysto agresywną i specjalnie groźną dla ludności cywilnej a zatem podpadają pod kategorię broni zaczepnej.

NIE BĘDZIE MORATORJUM W AUSTRJI

Wiedeń, 21 maja. Wobec ponownie pojawiających się pogłosek, jakoby rząd austriacki zamierzał ogłosić moratorium, z kół miarodajnych donoszą, że wszelkie tego rodzaju wiadomości pozabawione są wszelkich podstaw.

MILJARDOWE BANKRUCTWO KREUGERA

Sztokholm, 21 maja. Komisja badająca stan majątkowy koncernu Kreuger i Toll zakończyła prace. Dokładne zbadanie papierów wykazało, że długi osobiste Kreugera wynoszą 500 milionów koron. Ponieważ dochodzą do tej sumy jeszcze różne poręczenia na sumę około 500 milionów, wynika, że Kreuger pozostawił długów na miliard koron szwedzkich.

Sztokholm, 21 maja. Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym akcjonariuszów koncernu Kreuger - Toll A. B. ogłoszono bilans koncernu na dzień 31 bm. Pasywa koncernu wynoszą 1.038 milionów koron, aktywa 352,2 milionów czyli deficyt wynosi okragło 685 milionów koron szwedzkich (przeszło 1 miliard 200 milionów złotych).

KRWAWE STARCIE BEZROBOTNYCH Z POLICJĄ

Berlin, 21 maja. W Waltershausen w Turyn-gji doszło wczoraj wieczór do krwawego starcia

między bezrobotnymi a policją, w toku którego 3 demonstrantów zostało zabitych, 12 ciężko rannych. Po stronie policji było 7 ciężko rannych.

MATKA ZABIŁA SIEBIE I TROJE DZIECI

Berlin, 21 maja. W Cottbus (Chociebuż) w Brandenburgji popełniła pewna kobieta samobójstwo wraz z trojgiem dzieci w wieku 5, 7 i 9 lat przez zatrucie gazem świetlnym. W pozostawionym liście donosi samobójczyni, że czynu dokonała z tej przyczyny, iż jest nieuleczalnie chora na płuca. Dzieci zaś pozabawiła życia, ponieważ nie chciała ich samych pozostawić na pastwę losu, gdyż z mężem żyje w separacji.

MANEWRY POŻARNE ZAMIENIŁY SIĘ W POŻAR

Berlin, 21 maja. Na wrzosowisku Wahner pod Kolonją wybuchł wczoraj pożar, którego pastwą padło przeszło tysiąc morgów zarosli. Skrawek wrzosowiska został celowo podpalony dla przeprowadzenia ćwiczeń straży pożarnej w gaszeniu podobnych pożarów. Gdy cała straż kolońska zajęta była gaszeniem płonącego skrawka, powstał w innym miejscu pożar prawdziwy, którego nie zdołano już opanować. W płomieniach zginęło wiele zwierzyzny.

DEMONSTRACJA PRZECIW JAPONJI

Berlin, 21 maja. Przed gmachem ambasady japońskiej doszło dziś do demonstracji komunistycznych. W południe zebrała się przed gmachem większa grupa komunistów, którzy zaczęli wznosić okrzyki antyjapońskie. Gdy nadeszła policja demonstranci obrzucili gmach kamieniami, rozbijając kilka szyb w gmachu ambasady. Policja rozpedziła demonstrantów i przywróciła spokój. Jeden z demonstrantów został aresztowany.

OLBRZYMI POŻAR

Berlin, 21 maja. W Tempelhof pod Berlinem wybuchł dziś w firmie porcelany Hueck i Lindemann pożar, którego ofiarą padł cały magazyn o powierzchni 3 tysięcy metrów kwadratowych. Straty materialne są bardzo duże. Ofiar w ludziach nie było.

KATASTROFA LOTNICZA

Rzym, 21 maja. Kolo Rzymu spadł dziś samolot węgierski, który swego czasu dokonał przelotu z Ameryki do Budapesztu, pilotowany przez lotnika Endresza. Samolot spalił się doszczętnie, przyczem obaj lotnicy, w tem Endresz, ponieśli śmierć.

NIE BĘDZIE KOALICJI RADYKAŁÓW Z SOCJALISTAMI

Paryż, 21 maja. Komitet wykonawczy partji radykalno-społecznej odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Herriota, na którym zajmowano się kwestją utworzenia rządu. Jak slychać, ostatecznej decyzji nie powzięto. Mimo to wiele dzienników paryskich wyraża przekonanie, że do koalicji rządowej radykałów z socjalistami nie dojdzie, ponieważ partja radykalna nie może się zgodzić na warunki stawiane przez socjalistów w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, rozbrojenia i upaństwowienia kolei. Przy tej sposobności dzienników powtarzają pogłoskę, że w przyszłym rządzie Herriot objąłby jedynie tekę ministra spr. zagranicznych. Są to oczywiście domysły, a ostateczne rozwiązanie kwestji nowego rządu nie nastąpi przed końcem bm.

OLBRZYM POWIETRZNY WRACA Z AMERYKI DO EUROPY

Nowy Jork, 21 maja. Wodnopłatowiec niemiecki „Do X” wystartował dziś rano z Harbour Grace (Nowa Funlandja) w kierunku wysp Azorów.

LOT KOBIETY Z AMERYKI DO EUROPY

Nowy Jork, 21 maja. Amerykańska lotniczka Amelja Earhart wystartowała wczoraj z Harbour Grace na Nowej Funlandji z zamiarem dotarcia do Paryża szlakiem Lindbergha. Leci ona samotnie, podobnie jak Linbergh i spodziewa się dotrzeć do Paryża w sobotę wieczór.

Londyn, 21 maja. Lotniczka amerykańska Amelja Earhart, która wczoraj wystartowała z Harbour Grace na Nowej Funlandji, wylądowała dziś po południu w Irlandji w pobliżu Londonderry. Miss Earhart jest pierwszą kobietą, która samotnie przeleciała Atlantyk. Wylądowała ona w polu z powodu defektu motoru i dlatego nie dopięła zamierzonego celu. Earhart opowiada, że podróż miała ciężką, gdyż kilkakrotnie musiała walczyć z mgłą, deszczem i burzą. Podczas burzy pękł jej zbiornik benzyny i z tej przyczyny musiała lądować.

45 ROBOTNIKÓW ZGINEŁO W TUNELU

Nowy Jork, 21 maja. Wedle doniesień z Santiago de Chile istnieje bardzo mała nadzieja uratowania 45 robotników, którzy onegdaj zasypani zostali podczas budowy nowego tunelu kolejowego w Andach tuż przy granicy chilijsko-argentyńskiej. Akcja ratunkowa postępuje bardzo wolno, ponieważ w tunelu stoi woda, dochodząca do wysokości 8 stóp.

Nowy Jork, 21 maja. Donoszą z Valparaiso (Chile), że zasypani w tunelu w Andach robotnicy znajdują się jeszcze przy życiu. Akcja ratunkowa czyni znaczne postępy. Robotnicy posuwają się do miejsca, gdzie znajdują się ich towary. Komunikują, że wszyscy znajdują się przy życiu.

Zmniejszenie ilości samochodów w Polsce

W CIĄGU PÓL ROKU O 14,1 PROCENT

Ministerstwo robót publicznych podaje do wiadomości następujące dane porównawcze co do ilości pojazdów mechanicznych (bez wojskowych).

Ilość samochodów na całym obszarze Rzeczypospolitej wynosiła:

	1/VII 1931	1/I 1932
osobowych	17.229	13.915
dorożek	6.105	5.177
autobusów	3.752	3.055
ciężarowych	6.512	5.802
motocykli	8.525	8.049
różnych innych	614	719
ogółem	42.737	36.717

Na jeden pojazd mechaniczny przypadało w dniu 1 lipca 1931 r. 734, zaś w dniu 1 stycznia 1932 r. 875 osób.

Półroczny ubytek ogólnej ilości pojazdów mechanicznych w stosunku do ilości z dnia 1 lipca 1931 roku wynosił 14,1 procent.

Wyszła z druku broszura

TOW. POSŁA ZYGMUNTA ZAREMBY:

Racjonalizacja kryzys proletariatu

Jest to najaktualniejsze ujęcie bieżących zagadnień gospodarczych. Zawiera następujące rozdziały: 1) Porażka i odwet klas posiadających. 2) Postęp techniki i naukowa organizacja pracy. 3) Racjonalizacja, Kapitał, Praca. 4) Gospodarcze skutki racjonalizacji. Kryzys. 5) Klasa robotnicza a racjonalizacja.

Cena 75 groszy

Do nabycia: w Warszawie, w Księgarni Robotniczej (ul. Warecka 9); we Lwowie, w Księgarni Ludowej (ul. Szajnochy 2); w Krakowie, w bibliotece TUR (ul. Dunajewskiego 5).

HUMOR I SATYRA

PODOBNO AUTENTYCZNE

Rzecz działa się podczas procesu przeciwko zabójcy tancerki Korczyńskiej, Drożyńskiemu.

Rozprawie przewodniczył sędzia H..., który jak wiadomo, pełnił podobną funkcję podczas sprawy więźniów brzeskich.

W pewnej chwili przewodniczący znużony długim przewodem zdrzemnął się lekko nad stołem aktów.

W tym samym momencie jeden ze świadków opowiadał o stosunku oskarżonego do swej ofiary:

— Drożyński znęcał się nad Korczyńską, bił ją i katował...

Na dźwięk tych słów przewodniczący budzi się i woła:

— Proszę nie mówić nic o Brześciu!

PRZYKRA ATMOSFERA

W sali sądowej panuje straszny harmider. Krzyki, rozmowy, wymyślania...

W końcu sędzia zdenerwowany wstaje i zwraca się do publiczności:

— Jeżeli państwo w tej chwili się nie uspokoją, to każę woźnemu wszystkich wyprosić. Zdążyliśmy już dzisiaj rozpatrzyć pięć spraw i ani razu nie slyszalem o co tam chodziło.

(„Cyrulik Warszawski”).

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

KRONIKA**TEATR WIELKI:**Niedziela, godz. 8: „Faust”.
Poniedziałek, godz. 7:30: „Hau-hau”.
Wtorek, godz. 8: „Latający Holender”.**TEATR ROZMAITOŚCI:**Niedziela, godz. 3:30: „Młodość szumi”.
Niedziela, godz. 8: „Hau-hau”.
Poniedziałek, godz. 7:30: Wieczór tańców plastycznych uczennic Felicji Bratt.
Wtorek, godz. 8: „Hau-hau”.
Środa, godz. 8: „Hau-hau”.
Czwartek, godz. 8: „Hau-hau”.

— 000 —

U DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY, stosuje się rano szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa” i przy użyciu takowej, jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszek u dziewcząt i chłopców, daje zbawienny skutek. Żądać w aptekach i drogerjach.

— 000 —

DWUDZIESTY WIECZÓR DYSKUSYJNY ZAWODOWEGO ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH WE LWOWIE odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godzinie 19 w parterowej sali Kasyna i Kola Lit.-Art. przy ul. Akademickiej 13. Dyskusję zagał p. Andrzej Rybicki odczytem pod tytułem „Kilka uwag o technice dramatu”. Dla członków Związku, osób zaproszonych i wprowadzonych przez nich osób wstęp wolny.

— 000 —

WPISY UCZNIÓW DO GIMNAZJUM (prowadzona też będzie klasa pierwsza gimnazjalna), a dziewczynki i chłopcy do szkoły powszechnej im. H. JORDANA, ul. Mikołaja 16. Tel. 14.36 przyjmować się będzie w czerwcu.

Mieczysław Kistryn.

— 000 —

Uchylone konfiskaty

Dopiero obecnie otrzymaliśmy zawiadomienie z sądu o uchyleniu dwóch konfiskat, mianowicie z dni 14 i 15 listopada 1931. Skonfiskowano wówczas ustęp z procesu brzeskiego i opis demonstracji studenckich w Warszawie.

Sąd w dwóch instancjach uchylił konfiskaty. Poza spóźnioną satysfakcją niestety orzeczenie sądu nie pociąga żadnych następstw dla tych zarządzeń administracyjnych.

HERBATA⁸⁴⁵ RIEDLA**Echo napadu na prof. Bartla**

W związku z zuchwałym wybrykiem studentów politechniki, objawionym w obrzuceniu jajami prof. Bartla, o czym wczoraj donosiliśmy, rektorat Politechniki udziela następującej informacji:

Senat Politechniki lwowskiej informuje, że prof. Bartel nie był ani referentem, ani wnioskodawcą wyroku w zatargu dublańskim. Tak motywy napaści, jak i wybór osoby, nie mającej nic wspólnego z aferą dublańską, wywołały powszechne oburzenie.

— 000 —

WPISY do Zakładów Wychowawczo-Naukowych im. Zofji Strzałkowskiej we Lwowie, ul. Zielona L. 22, tel. 98 rozpoczną się dnia 1 czerwca br. Zakłady obejmują: Gimnazjum humanistyczne, Seminarjum nauczycielskie, 6-cio klasową Szkołę powszechną koedukacyjną nadto 5-tą i 6-tą klasę szkoły powszechnej wyłącznie dla chłopców, jako wstępne klasy do gimnazjum męskiego. Przedszkole. Zakłady posiadają pełne prawa szkół państwowych. — Wszelkich informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Zakładów codziennie od godz. 9—12.

Przeciw hemoroidom?

jedynie „HERIDAL” BARCIKOWSKI

najtańszy i najlepší środek

Cena tylko
Zł. 3.20

- działa pewnie
- uśmierza ból
- usuwa zapalenie

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Znowu proces poszlakowy o morderstwo

Wieś Machnów w pow. Rada Ruska została dnia 26 września 1931 zaalarmowana wieścią, że Ksenię Kuryło, starszą kobietę zamieszkałą w tej wsi „krew zalała”. Wieść tę rozpuścił po wsi 19-letni chłopak Iwan Sydorko, bratanek Kseni Kuryło. Opowiedział on ludziom, że jadąc furą na pole po buraki wstąpił do ciotki, obok domu której przejeżdżał, aby odebrać pożyczony jej koszyk. Tam zastał ciotkę leżącą w kałuży krwi i wtedy zaalarmował mieszkańców. Śledztwo wykazało, że Ksenia Kuryło została zamordowana potężnymi ciosami jakimś tępym narzędziem w głowę, a gdy w domu Sydorki znaleziono wilgotną bluzę, jakby wypraną z krwi, policja powzięła podejrzenie, że sprawcą mordu jest Iwan Sydorko.

Wczoraj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem s. o. Medyńskiego stanął Iwan Sydorko, oskarżony o zbrodnię morderstwa. Drobnym, nędznym chłopczykiem wypiera się winy. Bluzka była wilgotna, gdyż poprzedniej nocy, gdy pasł bydło, padał silny deszcz i grad. Ślady krwi na podszewce bluzki tłumaczy tem, że podszewka była zrobiona ze starej koszuli matki, możliwe więc, że ślady krwi pochodzą z jej choroby okresowej. Ślady krwi na zewnętrznej stronie bluzki wyjaśnił tem, że w krytycznym dniu skaleczył sobie rękę drutem kolczastym i następnie otarł ją o bluzę.

Akt oskarżenia mówi m. in., że oskarżony mógł żywić do zamordowanej nienawiść z dwóch powodów: Jakkolwiek Ksenia Kuryło była narodowości ukraińskiej, doniosła jednak miejscowej policji, że podczas nabożeństwa w gminie Wierzbicy dnia 31 sierpnia 1931 za Ukraińców, poległych w wojnie polsko-ukraińskiej bratanek jej t. p. oskarżony Iwan Sydorko i inni Ukraińcy w czasie tej uroczystości nieśli zakazane godła „Trojzuby” z drutu kolczastego i cierni, za co też wszyscy zostali przez starostę ukarani w Rawie Ruskiej 14-dniowym aresztem. Na wiadomość o tem jeden z ukaranych miał się wobec posterunkowego odgrażać, że rychło „nadejdzie koniec” Kseni Kuryło. Ponadto w dniu ogłoszenia kary ktoś wytłukł szyby w jej mieszkaniu. Dalej mówi akt oskarżenia, że osk. Sydorko mógł mieć żal do swej ciotki o to, że zapisała ona swój dom i 3 morgi gruntu nie jego rodzinie, lecz przodownikowi P. P. Brodce z Magierowa.

Oskarżony przeczy, jakoby miał żal do ciotki, przeciwnie, żył z nią dobrze, nigdy zatargów między nimi nie było.

Werdyktem przysięgłych oskarżony został 12 głosami niewinny.

Oskarżał prok. Minasowicz, bronił dr. Hankiewicz.

Wszyscy używamy

jedynie mydło

„WASZE OCZKO“

Skład fabryczny „WASZE OCZKO“ Halicka 1.

OMYŁKA. We wczorajszym numerze naszego pisma wkradła się pomyłka, w sprawozdaniu z procesu prof. Studynskiego przeciw red. „Dila”. Mianowicie świadek Iwan Kruszelnicki, profesor gimnazjalny „Ridnej szkoły” nie jest redaktorem pisma literackiego „Nowe Szlachy”, następnie profesor Jeszemiow z Kijowa nie został rozstrzelany, jak podaliśmy, lecz został zasądzony na 10 lat pobytu na wyspach Solowieckich.

WCZORAJ UPLYNĘŁO 5 LAT od śmierci b. p. Dawida Salamandra, długoletniego towarzysza partyjnego i dyrektora Kasy chorych m. Lwowa.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj o godzinie 8 rano usiłowała pozbawić się życia przez powieszenie Kazimiera Błakida. Skutkiem urwania się pętki została ocalona. — Popołudniu na polach koło ul. Traugutta targnął się na swe życie 23-letni Ignacy Gross, wypijając większą dawkę jakiejś trucizny. Powód — brak środków do życia. — Tadeusz Góra odebrał sobie życie przez zażycie cjankali. Zostawił list, w którym pisze, że życie jest nudą i wielkim absurdem.

WYROK ŚMIERCI W SĄDZIE WOJSKOWYM.

Wczoraj przed wojskowym sądem doraźnym we Lwowie zapadł wyrok śmierci na Wasyla Zapuchlaka, oskarżonego o dezercję zagranicę i szpiegostwo. Jeżeli najdalej do dzisiaj rana nie nadejdzie ulaskawienie, wyrok zostanie wykonany.

Do Komunii św.

fotografie po najniższej cenie wykonuje atel.

„VENUS“

Akademicka L. 24, tel. 38-08.

Do sześciu fotografii bezpłatny portret.

PRZECZYTAJCIE UWAZNIE!

WYNAŁAZKI Z DZIEDZINY CHEMJI I MEDYCYNY

opracowane
na podstawach
naukowo-lekarskich

„DWUWATKI“

Patent: Nr. 13498
Św. Ochr. Nr. 152



Sączek z waty nasyconej kwasem winnym i cytrynowym o wadze 0,06 gr. — zobojętnia (nieuszkodliwia) nikotynę w 100%. Patent № 13498.
Sączek z waty nasyconej cytrynianem żelaza w połączeniu z kwasem winnym i cytrynowym, całkowicie neutralizuje zabójcze działanie tlenu węgla, amonjaku i kwasu pruskiego. Patent № 13498.
Przeźrzenie wolna, przeznaczona do utrzymania odpowiedniej wysokości temperatury, niezbędnej do wydzielania emansji radioaktywnej.
Sączek z waty nasyconej azotanem toru, zabijającym w dymie tytoniowym wszelkie zarazki, oraz wytwarzającym emansję radioaktywną, stosowana — jak zaznaczono w patencie — w wypadkach przewlekłych chorób pierśiowych, szczególnie gruźlicy. Patent № 13852.

Gilzy z bibułki filigran.

„PREPAROWATKI POTRÓJNE“

Patenty: Nr. 8983
Nr. 13498
Nr. 13852



„DWUWATKI NR. 44“

Patent: Nr. 13498
Św. Ochr. Nr. 152



Sączek z waty nasyconej cytrynianem żelaza w połączeniu z kwasem winnym i cytrynowym o wadze 0,06 gr. — zobojętnia (nieuszkodliwia) nikotynę w 100%, oraz całkowicie neutralizuje zabójcze działanie tlenu węgla, amonjaku i kwasu pruskiego. Patent № 13498.
Przeźrzenie wolna, przeznaczona do utrzymania odpowiedniej wysokości temperatury, niezbędnej do wydzielania emansji radioaktywnej.
Sączek z waty nasyconej azotanem toru, zabijającym w dymie tytoniowym wszelkie zarazki, oraz wytwarzającym emansję radioaktywną, stosowana — jak zaznaczono w patencie — w wypadkach przewlekłych chorób pierśiowych, szczególnie gruźlicy. Patent № 13852.

Gilzy z bibułki samospalającej się.

„PREPAROWATKI „DEVI“

Patenty: Nr. 8983
Nr. 13498
Nr. 13852



zastosowane
w ostatnich dniach
do wszystkich
wyrobów

FABRYKI GILZ

„SOKÓŁ“

W. KWAŚNIEWSKI

I F. PACHOLCZYK

W WARSZAWIE

ul. Leszno 108

Tel. 266-42, 293-99.

Prosimy przeczytać przedruki i odpisy patentów, orzeczeń i świadectw, znajdujące się w pudełkach. Wynalazki sprawdzone i potwierdzone przez najpoważniejsze instytucje rządowe i naukowe w kraju.

Za skuteczność wynalazków przyjmujemy całkowitą odpowiedzialność!

TAJEMNICA DWÓCH TRUPÓW. Onegdaj w Dolejowie, pod Stanisławowem wybuchł pożar w zabudowaniach Korylców. Po ugaszeniu ognia znaleziono w sieni właściciela domu i jego żonę z poderżniętym gardłem i ranami na skroni. — Prawdopodobnie zaszło tu morderstwo na tle rabunkowym.

KATASTROFA KOLEJOWA POD LWOWEM. Wczoraj o godzinie 2 w nocy pociąg towarowy, zdrażający ze Lwowa do Rawy Ruskiej, skutkiem pęknięcia szyn, runął z nasypu. Cztery wagony zostały zupełnie rozbite, a pięć poważnie uszkodzonych. Ze służby kolejowej 3 ludzi odniosło ciężkie rany.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

WPISY do 5-cio klasowej szkoły powszechn. z prawem publicz. M. R. Goldfarbowej, ul. Dąbcańskiej 9 (tel. 71-56) przyjmowane będą w czerwcu. Opłata w kl. I i II zniżona.

TUR BORYSLAW.

W niedzielę 22 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w Domu Robotniczym odczyt tow. dra St. Olszewskiego „W sprawie nowego projektu ustawy małżeńskiej“.

OKULISTA Dr Leon Gruder

ul. Romanowicza 7 — powrócił.

Urolog-Operator

Dr. Wilhelm Flecker

Specjalista chorób nerek i dróg moczowych

przenióst ordynację z ul. Piłsudskiego 17/a na

UL. ROMANOWICZA 10 I p. TEL. 63-65

ordynuje od godz. 1/3-6.

Pierwszorządna Firma

J. DUDEK i I. GROSS

Lwów, SYKSTUSKA 40, I piętro

(naprzeciw poczty).

Wykonuje roboty damskie jako to: **plaszczki, kostjomy, suknie modelowe, komplety, plaszczki podróżne oraz ubiory męskie po cenach zniżonych.**

Ze sportu

SEKCJA PLYWACKA RKS przyjmuje wpisy na członków. Zgłoszenia: Rutowskiego 23, od godziny 19³⁰.

ROZGRYWKI NA BOISKU ROBOTNICZYM. Dziś w niedzielę na boisku Zw. Rob. Stow. Sport. za rogatką

Gródecką grają: RKS—Rekord, mistrz klasy B, o godzinie 10³⁰ przedpołudniem. RKS II—Rekord II, o godzinie 12³⁰ w południe mistrz klasy C. Grafika—Gładziator, mistrz klasy B, o godzinie 17.

ROZGRYWKI LIGOWE. Dziś w niedzielę grają: — Czarni—Garbarnia, Cracovia—22 p. p., Legja—Warszawianka, Warta—Wisła, Ruch—Pogoń. Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami.

Najnowsza wiadomość!

Ukazanie się na rynku „RYZOWYCH“ zwijek (gilz) Olleszańskiej (d'Olleschau) fabryki zwijek, spowodowało wśród szerokiej sfer ludności prawdziwą sensację. Zwijki (gilzy) Olleszańskie „RYZOWE“ — jedyne w świecie — chronią organizm ludzki przed szkodliwym działaniem nikotyny! Zwijki (gilzy) Olleszańskie „RYZOWE“

absorbują przeszło 90 proc. nikotyny, a nie zmieniając mimo to smaku tytoniu, uprzyjemniają jego aromat. Zwijki (gilzy) Olleszańskie „RYZOWE“ są wszędzie do nabycia po cenie 40 groszy za 1 pudełko (100 sztuk). Reprezentacja i biuro zamówień Olleszańska fabryka (d'Olleschau) zwijek (gilz), Lwów, Piłsudskiego 11.

ROZMAITOŚCI

BEZROBOCIE WŚRÓD GÓRNIKÓW. W roku 1920 było zatrudnionych robotników w górnictwie w Niemczech 1 milion osób, w roku 1930 zatrudnionych było już tylko 524.588. Liczba ta spadła jeszcze więcej w roku 1932, bo w lutym 1932 r. pracowało w górnictwie w Niemczech tylko 311 tys. 552 osób. W Anglii 200 tysięcy górników stale jest bez pracy. We Francji liczba górników spadła z 313 tysięcy na 270 tysięcy. W Polsce liczba górników zmniejszyła się o 53.000 osób.

LÓD NA 2 KLM. GRUBOŚCI. Niemiecka wyprawa naukowa na Grenlandji stwierdziła, że w jednym miejscu znajduje się tam lód grubości 8.500 stóp. Potwierdza to więc badania, swego czasu przeprowadzone przez profesora Alfreda Wegenera, który twierdził, że cała Grenlandja to jest właściwie jedna olbrzymia kotlina, wypełniona lodem. Pomiar grubości lodu robiono na podstawie fal drgań ziemi po wybuchu dynamitu, na odpowiedniej głębokości osadzonego.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Taka słodka dziewczyna jak ty“ z Anny Ondra.
CASINO: „Kochanka z Tahiti“.
CHIMERA: „Cygańskie romanse“.
GRAZYNA: „Szanghaj-Express“.
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
LEW: „Kobieta na Marsie“.
MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
MIRAŻ: „Pokusy Europy“ i „Liljanka jako dzikuska“.
OAZA: „Płonące serce“.
PALACE: „Rok 1980 — małżeństwa przyszłości“.
PAN: „Liljan“.
PASAŻ: „Król Kongo“.
PROMIEN: „Upadły Anioł“.
SŁOŃCE: „Policmajster Tagliew“.
STYLOWY: „Pieśni o atamanie“.
ŚWIT: „Król walca“.
UCIECHA: „Oszust z Texasu“ i „Miłość cowboja“.

KOMUNIKATY

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO OKRĘGOWEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu sekretariatu okręgowego, ul. Hetmańska L. 8, II piętro.

POSIEDZENIE NOWOWYBRANEGO KOMITETU DZIELNICY GRÓDECKIEJ celem ukonstytuowania się odbędzie się w poniedziałek 23 maja o godzinie 6 wieczorem w lokalu ZZK, przy ul. Gródeckiej 69.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69).

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. Posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 7³⁰ wieczorem.

RADJO LWOWSKIE

Niedziela 22 maja

10.00: Nabożeństwo z Krakowa. 11.45: „Idealizm kultu Marjańskiego“. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjańskiej w Krakowie. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. 14.00: „Jak się ustrzec od strat na inwentarzu żywym?“. 14.20: Muzyka ludowa. 14.40: „Wśród książek“ — omówienie ostatnich wydawnictw. 14.55: Gramofon. 15.55: Program dla dzieci. 16.20: Gramofon. 16.40: „Kolej żelazna i pneumatyk“. 16.55: Gramofon i „Silva rerum“. 17.15: „Co lekarz widzi przez szybę okienną“. 17.30: „Jak pisać i co czytać“. 17.45: Koncert popularny. 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Feljeton. 19.45: Słuchowisko: „Paryżanie“. 20.15: Koncert solistów. 22.35: Wiadomości sportowe. 22.45: Koncert mandolinistów.

Poniedziałek 23 maja

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjańskiej w Krakowie. 12.10: Gramofon. 14.45: Gramofon. 15.15: Przegląd komunikacyjny. 15.25: „Samoloty komunikacyjne i komunikacja lotnicza“. 15.45: Gramofon. 16.00: Sprawozdanie z akcji „Radio dzieciom“. 16.10: Gramofon i „Silva rerum“. 16.20: Lekcja francuskiego z Warszawy. 16.40: Audycja dla nauczycieli muzyki. 17.10: „Syn Napoleona“. 17.35: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25: „Teror konwenansów“. 19.40: Gramofon. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Feljeton muzyczny. 20.15: Gramofon: „Tosca“ — Pucciniego. 22.30: Feljeton: „Paradoksy Wschodu“. 22.45: Dodatek do dziennika radiowego. 23.00: Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

Spec. chorób wewnętrznych **Dr. A. BLATT**
Prześwietlanie Roentgenem
Leczenie Diatermją i lampą kwarcową
Jagiellońska 11. Tel. 94-10.



FABRYCZNY SKŁAD
**Łóżek Metalowych
i Wózków Dzieciennych**

WOŁKOWYSKI
LWÓW, UL. KOPERNIKA 5
Telefon 95-97.
Ceny ściśle fabryczne.



ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 10 zł, Siatkowe 35 zł, Mosiężne 150 zł, Dziecięce 35 zł, Wkłady druciane 25 zł.
TAPCZANY higieniczne 100 zł.

MATERACE: 3 poduszki 22 zł, włóściene 65 zł, OTOMANY gobelinowe 50 zł, KANAPKI rozkładane 45 zł.
FABRYKA

ZAKS Lwów, Lindego 6
Telefon Nr. 79-99.

Ettlingera „RHINOSAN”
(M. S. W. Nr. rej. 924)
(dopuszczalne w ordynacji Kasy Chorych)
usuwa **KATAR NOSA**
oraz nadmierną wydzielinę śluzu — sprawiają ulgę w oddychaniu.
Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettlingera we Lwowie.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

P. T. Kolejarze!
Okulary, cwikiery, termometry itp.
poleca najtaniej
OPTYCZNY SKŁEP „OCULUM”
Leona Sapięhy 28.
Reperacje szybko i tanio. Reperacje szybko i tanio

Założone w r. 1882 **FENIKS** Założone w r. 1882
Towarzystwo ubezpieczeń na życie we Wiedniu
Główne Przedstawicielstwo
we Lwowie, ul. Kościuszki 8.
poleca ubezpieczenia na życie pod dogodnymi dla ubezpieczonych warunkami.

**WYTWÓRNIĄ ROWERÓW
H. ZALEWSKIEGO**
Z MINSKA MAZOWIECKIEGO,
która uzyskała powszechne uznanie na X. TARGACH WSCHODNICH,
została przeniesiona do Lwowa do lokalu
PRZY UL. SOBIESKIEGO 15.

ZAWIODY OBCE WALUTY! Lokujcie oszczędności w PARCELACH BUDOWLANYCH

w nowo tworzącym się letnisku GLINNA.
Najzdrowsza okolica Lwowa, budulec tani
na miejscu. — Cena od 3 zł. za sążeń.
Bliższych informacji udziela
SPÓŁDZIELCZY BANK ZIEMSKI
Lwów, ul. Rutowskiego 6, tel. 63-35

PIEKARNIA Hermana WOLFA

Lwów, Słoneczna 36.

Poleca znane ze swej dobroci **precele,**
obwarzanki i placuszki.

Dla festynów i zabaw specjalne zniżki.

KOBIETY!!!

cierpiąc na obniżenie żołądka i jelit, występują
często po połogach, czy to z ciężkiej pracy,
jawcie się możliwie najprędzej w Zakładzie
M. FREILICHA, Lwów, Gródecka 35.

Choroby te cechuje wyniszczenie ogólne, brak
apetytu, ucisk i ból w dolku podsercowym,
ból głowy i w krzyżach itd. Wszystkie te
dolegliwości usuniecie za pomocą naszych spe-
cjalnych opasek

Parcele budowlane

pięknie położone, słoneczne, w najzdrow-
szej dzielnicy Lwowa — 15 minut od przy-
stanku tramwajowego przy Szkole Przem-
ysłowej (ul. Snopkowska) — 5 minut od
stacji autobusu przy Własnej Strzesze. —
**Wodociąg na miejscu — sprzedaje się po
cenach zniżonych na bardzo dogodnych
warunkach spłaty.**

Wiadomość: Biuro Dra Schönfelda,
Lwów, ul. Kollątaja 4, I p. Tel. 5-20.

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska O. DREHERA

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rzeź-
biarsko-kamieniarski, jak: **Grobowce, Pomniki,**
Figury oraz wszelkie roboty budowlane.

Lwów, ul. Piotra L. 6 A.

Mieszkanie ul. Pijarów L. 34.

Udziela się kredytu. Udziela się kredytu.

Niebywała okazja!

W firmie „GOLF”, Kilińskiego 1,
sprzedajemy: **Pończochy, Rękawiczki,**
Jumpery, Bieliznę damską i dziecięcą
po cenach bezkonkurencyjnych.
Uwaga na firmę!

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. HERMAN KLEINER
ordynuje **Lwów, ULICA NENCKIEGO 10,**
boczna Źródlanej. Telefon 69-25.
LAMPA KWARCOWA.

MEBLE różnego rodzaju najkorzystniej nabyć
można u znanej firmy
„DOROTEUM”, Sapięhy 34. Tel. 15-01.
Dogodne warunki. Dogodne warunki.

Zdolnych zastępców losowych

poszukuje poważna firma.

Najwyższa prowizja, zaliczki ewentualnie fixum. Zgłoszenia
do administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO” listownie pod
„Zdolni zastępcy”.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że
takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów,
KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta
sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata
MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyj-
nych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIEDZY, kupując
tandętę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma **SAND-
KER**, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapięhy 34,
poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni
i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Sa-
lony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany,
Bułalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle naj-
nowszych wzorów po cenach bardzo niskich i do-
godnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący ko-
rzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwa-
ga na firmę **SANDKER**, Leona Sapięhy 34.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna
Nr. 5, poleca kołdry wełniane już za 75 zł., materace
z włósenia za 100 złotych. Towar pierwszorzędny
pod względem jakości. Również przerabiam kołdry
po 5 złotych, materace po 7 złotych.

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót
filetowych, **R. HAFKA**, ul. Kopernika 17, I p., tel.
46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętrze)
i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe
od zł. 26.50. **UWAGA**. Oglądanie wzorów, nie obowią-
zuje do kupna. 115

WAŻNE DLA P. T. LETNIKÓW I PODRÓŻUJĄCYCH!
Kufry, walizy, teczki na akta, plecaki oraz przeróżne
teczki szkolne. Wszelkie naprawy walizek, teczek,
torbek damskich po najniższych cenach poleca i wyko-
nuje **MARGULIES**, Wytwórnia kufrow i walizek, Lwów,
Gródecka 68. — Uwaga: Specjalność walizki na kolekcje
dla P. T. agentów podróżujących.

NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE DAMSKIE PO ZŁ. 65
i wyżej, kostiumy piękne od zł. 85, suknie, bluzki itd.
bardzo tanio sprzedaje znana firma **Jakób Posament**,
Lwów, ul. Akademicka 2 (Hotel Żorża).

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

KRYZYS ZMUSZA DO ZNIŻENIA CEN. Obcasy dam-
skie 70 gr., obcasy męskie 1'50 zł., zelówki i obcasy
damskie 3'20 zł., zelówki i obcasy męskie 4'90 zł. —
Półbutki męskie od 22 zł. Półbutki damskie od 19
złoty, wykonują pracownice **B. KIEDA**, Lwów, ul.
Turecka 1, boczna Pelczyńskiej i Grochowska 49.

PRZEROBIECIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, ma-
teraców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym
dniu wykonuje fabryka **ZAKS**, Lwów, Lindego 6, tel.
77-99. 20.

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały,
trypcie **knajpowskie** i t. p., obuwie skórzane, wy-
godne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana
Fabryka pantofli we Lwowie
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.

Poleca: pierwszorządne rowery szosowe, półwyścigowe, wy-
ścigowe, balonowe, torowe, damskie i dziecięce, artystycznie
wykonane z najlepszego materiału. Rowery są lekkie a mocne.
Stale na składzie części zamienne **B. S. A.**, Bramptona, Za-
wadzkiego i wszelkie inne. — Przyjmuje wszelkie remonty
i reperacje po bardzo niskich cenach, które uskutecznią soli-
dnie, szybko i punktualnie. Emalja piecowa w różnych kolorach.
Czynni członkowie Towarzystw Kolarskich otrzymują rabat
i inne udogodnienia.

Nagrobki - Pomniki - Grobowce wykonuje starannie i solidnie **LUDWIK TYROWICZ**,
Zakład kamieniarski, Lwów, ul. Piekarska 95, tel. 25-03
Ceny znacznie zniżone. — Dogodne warunki spłaty. — Firma wykonuje również wszelkie roboty **marmurowe**. Płyty marmurowe stale na składzie.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.